



Rok XXIV Nr 7-8/277-278 LIPIEC-SIERPIEŃ
2021

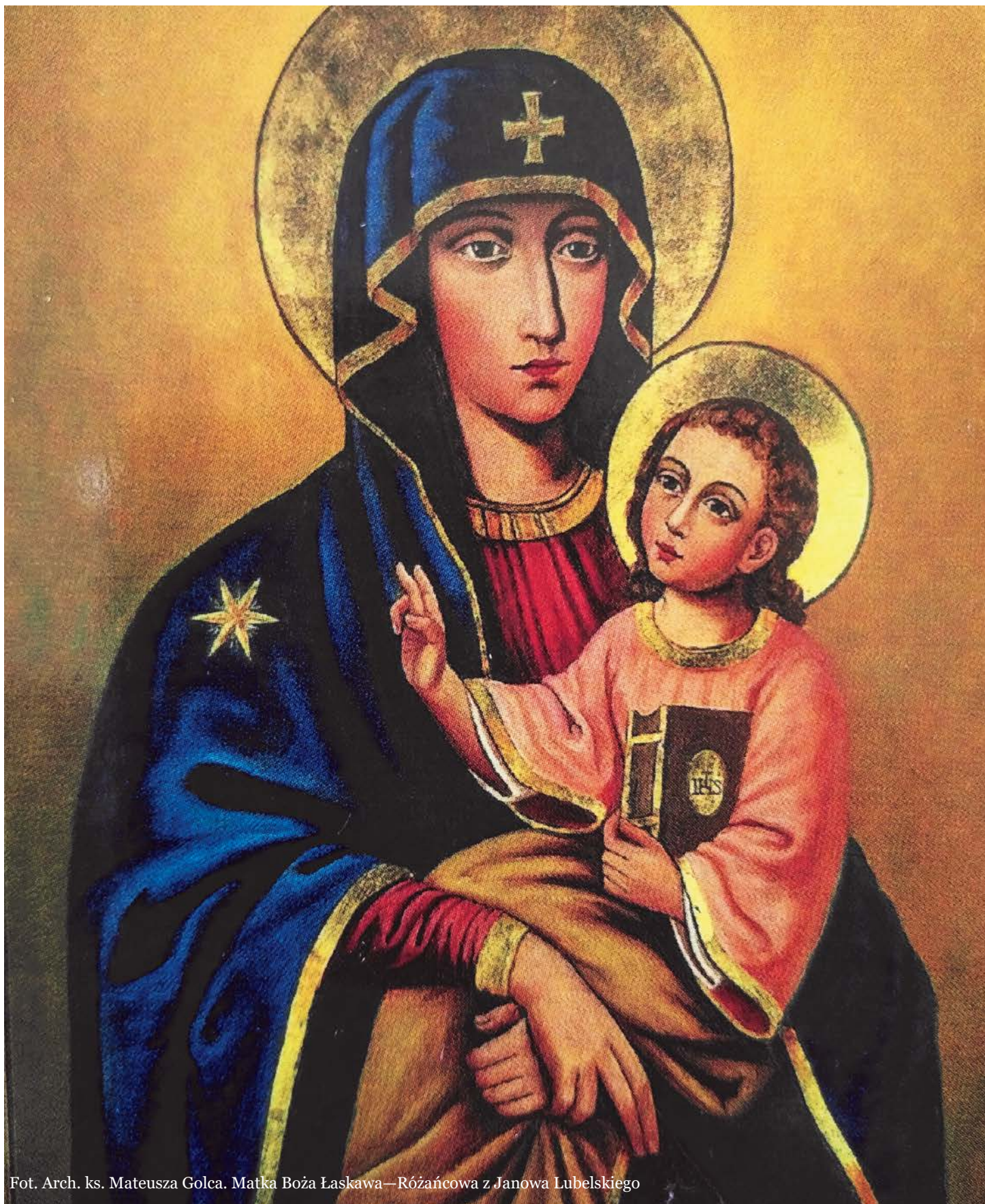
Głos

św. Antoniego

MOTTO NA LATO

Pani Łaskawa, Matko Boża Różańcowa,
usłysz głosy wszystkich dzieci
i napełnij myśli człowieka!
Pochyl się z miłością nad oddanym Ci
ludem. Umocnij naszą wiarę i nadzieję!
Ulecz nasze rany!

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl



Fot. Arch. ks. Mateusza Golca. Matka Boża Łaskawa—Różańcowa z Janowa Lubelskiego

USŁYSZ GŁOSY, NAPEŁŃ MYŚLI CZŁOWIECZE



Niezwykłe wydarzenia, do których doszło na terenie nowo powstającego miasta Janowa w latach czterdziestych XVII wieku, miały miejsce w szczególnym okresie historii, nie tylko tej miejscowości. Patrząc w szerszym kontekście, odnosi się to również do całości ówczesnych ziem Rzeczypospolitej. Ten moment, to swego rodzaju „cisza przed burzą”. Polska, nie angażując się bezpośrednio w wyniszczającą zachodnią Europę wojnę trzydziestoletnią, ma tę dziejową chwilę oddechu, jakby moment spokoju przed kataklizmem, który spadnie na nią już niebawem.

MIROSLAW URBANIAK

Przed kataklizmem

Wojnę ze Szwecją, która już w 10 lat od opisywanych tu wydarzeń ogarnie nasz kraj, trafnie określono mianem potopu, ponieważ skutki jej oraz innych równoległe toczonych przez Rzeczpospolitą wojen śmiało można określić jednym słowem: kataklizm. Kataklizm demograficzny i gospodarczy. Trudno w to uwierzyć, ale te kilka lat (1655-60) pochłonie ok. 1/3 ówczesnej ludności Królestwa! Poprzez działania wojenne, których konsekwencją będą głód, wyniszczające masowe epidemie, ruina miast i wsi, nasza ojczyzna doświadczy niezwykle ciężkiej próby, której skala powtórzy się chyba dopiero w postaci hekatomb II wojny światowej.

Prosty lud zawsze ponosi największe ciężary toczonych na jego ziemi wojen. W sytuacji, gdy obcy najeźdźca prowadzi politykę ucisku i rabunku o niespotykanych dotąd rozmiarach, trudno nam dziś wyobrazić sobie utrapienie, jakim jest życie zwykłych, ubogich ludzi w takich czasach i okolicznościach.

Objawienia

Wydaje się, że objawienia maryjne nie przypadkiem mają miejsce w momentach dziejowych przełomów lub bezpośrednio je poprzedzających i w miejscach, i społecznościach, które tego najbardziej potrzebują. Lud potrzebuje miejsca, w którym mógłby się zwracać o pomoc Bożą przez wstawiennictwo Matki Najświętszej. Tak też działo się w Janowie. W ciemny, listopadowy poranek 1645 r. bednarzowi (czyli rzemieślnikowi zajmującemu się wyrobem naczyń drewnianych) Wojciechowi Boskiemu, idącemu z Rudy do Białej na Jutrznę, ukazała się Matka Boża, trzymająca w dłoniach dwie świece, która powiedziała: „Jest wola Boska,



Fot. E. Kamińska
Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim
Sanktuarium MB Łaskawej-Różańcowej

ażeby się tu chwala Jego – na tym miejscu – i pamiątka moja odprawiała. Idź zaraz i powiedz to kapłanowi i poblížszemu urzędowi swojemu”. Objawienie powtórzyło się 8 grudnia tego samego roku, a orędzie mu towarzyszące brzmiało tak samo, jak w listopadzie. I tym razem Maryja trzymała w dłoni zapaloną świecę, a towarzyszyli jej dwaj aniołowie.

Badania

Informację o objawieniach miejscowy proboszcz przyjął ze spokojem, aczkolwiek ze sporą, choć zrozumiałą w takich sytuacjach dozą nieufności i sceptycyzmu. Niemniej, jakby na potwierdzenie tych objawień, w 1646 r. miało miejsce kolejne – dwaj rybacy łowiący nocą ryby w stawie, zaobserwowali nadprzyrodzone zjawisko. Ukazała się im „procesja jakoby anielska w białych szatach i wielkiej

jasności i śpiewanie jakieś wdzięczne”. Wobec zaistniałych faktów i rosnącej sławy tego miejsca, proboszcz udał się do Krakowa, aby zrelacjonować te wydarzenia biskupowi Piotrowi Gembickiemu, ordynariuszowi diecezji krakowskiej, do której ówczesnie należała parafia w Białej. Jeszcze w tym samym roku została do Janowa przysłana specjalna komisja, która po zbadaniu wszystkich relacji o łaskach i uzdrowieniach tu otrzymanych, uznała, że miały one nadprzyrodzony charakter.

Rozbudowa miejsca

Sława objawień w Janowie i kultu Matki Bożej rosła tak szybko, że ówczesny kronikarz mógł napisać: „Po wszystkiej tedy Koronie Polskiej szerzyła się co dzień sława tego miejsca świętego i zewsząd z różnych stron i prowincji (...) przyjeżdżali nawiedzając to miejsce święte, a oddając śluby i wolę swoją Bogu Najświętszemu i Matce Syna Jego Jednorodzonemu”.

Wybudowana w latach 1647-48 drewniana kaplica, w której prawdopodobnie już wtedy umieszczono obraz Matki Bożej Łaskawej, darowany przez Zamoyskich, wkrótce okazała się niewystarczająca, by pomieścić coraz liczniej przybywających pielgrzymów. Ordynat Jan Zamoyski zdecydował więc o budowie w miejscu objawień drewnianego kościoła i klasztoru, do którego sprowadził dominikanów. Pod koniec XVII w., po zakończeniu wyniszczających wojen, podjęto budowę nowego murowanego zespołu sakralnego. Z drugiej połowy tego stulecia pochodzi też niewielka murowana Kaplica Objawienia, wewnątrz której umieszczono ołtarz i rzeźbę Maryi Niepokalanej z Dzieciątkiem. W podziemiach kaplicy znajduje się źródło, znane od 1668 r. Jego wodzie przypisywane są lecznicze właściwości.

cd. na str. 4



ŻYCZENIA DLA KS. PRAŁATA

Dziękując Bogu za dar Osoby i Kapłaństwa Drogiego Księdza Prałata Szymona Szlachty, z okazji 53. rocznicy święceń kapłańskich, która przypada w święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia, z całego serca życzymy dalszego błogosławieństwa Bożego, opieki Maryi, obfitych darów Ducha Świętego i wstawiennictwa św. Antoniego z Padwy oraz dużo sił i zdrowia. Zapewniamy o naszej wdzięcznej modlitwie.



Kochani Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk wakacyjny, tym razem dwumiesięczny, *Głos św. Antoniego*. Na okładce jest zdjęcie obrazu Matki Bożej Różańcowej Łaskawej z Jej Sanktuarium w Janowie Lubelskim.

Ten Wizerunek nie jest może tak popularny, jak Matki Bożej Częstochowskiej, ale jego kult jest bardzo żywy w regionie lubelskim. Rozpoczął się on od cudownego wydarzenia w 1645 roku, o którym napisał Mirosław Urbaniak.

Dziękujemy ks. Mateuszowi Golcowi, pochodzącemu z Janowa Lubelskiego, za udostępnienie tego zdjęcia, a także za podzielenie się świadectwem swojego powołania kapłańskiego, które rodziło się pod spojrzeniem Matki Bożej Różańcowej Łaskawej.

Do pielgrzymowania i nawiedzania miejsc kultu maryjnego zachęcają Beata Filipowicz i Agata Mazurek.

W naszej wspólnocie odbyły się różne pielgrzymki m.in. członków Żywego Różańca na Jasną Górę oraz nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej do Żuromina, Płocka i Niepokalanowa.

W czasopiśmie zamieszczona jest katecheza Biskupa Adama Bába „Pomiędzy Eucharystią a życiem”, którą wygłosił w Radio Maryja w ramach cyklu katechez: „Z Kościołem w III tysiąclecie”. Serdecznie dziękujemy ks. Biskupowi za życzliwość i udostępnienie jej dla naszego pisma parafialnego.

Ks. Prałat Marian Matusik w kolejnym wywiadzie o aktualności orędzia fatimskiego opowiada m.in. o oddaniu się w niewolę Maryi. Swoim doświadczeniem oddania się w niewolę Maryi, dzieli się również Agata Mazurek.

Czerwiec obfitował w szczególnie ważne wydarzenia - Boże Ciało i odpust parafialny. Dzięki pięknej pogodzie mogliśmy przejść w tradycyjnej procesji do czterech ołtarzy, co jest przedstawione na zdjęciach na ostatniej stronie gazetki.

Odpust parafialny poprzedzony był trzyniowymi Rekolekcjami Antoniańskimi pt. „Na drogach życia ze św. Antonim z Padwy”. Głosił je nasz rezydent ks. Marcin Rejak. Niezmiernie wdzięczni ks. Marcinowi za bogate nauki, przypominamy je wraz z kazaniem odpustowym na str. 13-16. Mimo upływu prawie 800 lat od śmierci św. Antoniego, jego życie jest dla nas wzorem, a myśli nic nie straciły na aktualności.

Ks. Emil Mazur wraz z młodzieżą zachęca do udziału w Spotkaniu Młodych Archidiecezji Lubelskiej – SMAL.

W naszej parafii nastąpiły zmiany personalne. Piszemy o tym na str. 20-21.

Życzymy miłej lektury w wakacyjnym czasie.

Ewa i Tomasz Kamińscy

LIPIEC-SIERPIEŃ 2021

Temat: Matka Boża Różańcowa-Łaskawa Janowska

- 2 i 4** Usłysz głosy, napelní myśli człowiecze — Mirosław Urbaniak
- 2** Życzenia dla ks. Prałata Szymona Szlachty
- 4-5** Miasto o bogatej i trudnej historii — Tomasz Kamiński
- 5** Matce Bożej zawdzięczam decyzję o kapłaństwie — Ks. Mateusz Golec
- 6** Niezapomniana pielgrzymka — Ewa Kamińska
- 6** Sanktuaria maryjne — Beata Filipowicz
- 7** Pielgrzymka—szukaniem miejsca w Kościele —Agata Mazurek
- 7-8** Z Maryją Matką Nadziei— Ewa Kamińska
- 8-9** Po mazowieckich sanktuariach— Tomasz Kamiński
- 10-11** Pomiędzy Eucharystią a życiem — Biskup Adam Bab
- 11-12** Aktualność Orędzia Fatimskiego cz. III — Ks. Prałat Marian Matusik
- 12** Maryja zmienia moje życie — Agata Mazurek
- 13-15** Rekolekcje Antoniańskie głoszone przez ks. Marcina Rejaka
- 15-16** Święty dla całego świata — Ks. Marcin Rejak
- 17-18** Zmienia nas miłość — Ks. Arkadiusz Rejmak
- 18-19** Rocznica I Komunii Świętej — Ks. Proboszcz Marek Urban
- 19** Doświadczenie młodego Kościoła — Redakcja
- 20** Pożegnania — powitania
- 20** Tu uczyłem się być księdzem — Ks. Paweł Zdybel
- 21** Było to moje skryte marzenie — S. Honorata Wuschke CSFB
- 21** Lato w parafii i diecezji
- 22** Intencje modlitewne; Informacje parafialne; Odeszli do Pana
- 23** Fotoreportaż—Zakończenie Oktawy Bożego Ciała
- 24** Fotoreportaż—Boże Ciało

Pismo parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin;

mail: antoniglos@gmail.com; tel. 81 747 70 75

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik

Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek Dziewiecki, Roman Wolczyk, Dorota Baranowska, Beata Filipowicz, Agata Mazurek, Mirosław Urbaniak

Druk: Polihymnia



Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

Pielgrzymki

Co do samych objawień, to powtarzały się one od 1645 r. wielokrotnie, ostatnie z nich odnotowano w 1802 r. Sława miejsca przyciągała liczne pielgrzymki, powodując, że sanktuarium zaczęło oddziaływać nie tylko na najbliższą okolicę, ale też na bardziej odległe tereny. Przybywały do Janowa pielgrzymki z Lublina, Przeworska, Zamościa, Leżajska i całej Lubelszczyzny, a także Małopolski i Galicji. Wg ówczesnych relacji na odpuszcie w dniu Narodzin Matki Bożej (8. IX) gromadziło się nawet ok. 10-12 tys. pielgrzymów. Sanktuarium Janowskie stało się miejscem, w którym wierni doświadczali miłosierdzia Bożego, pojednania z Bogiem i Kościołem oraz orędownictwa Matki Bożej.

Łaski

Obraz Matki Bożej Łaskawej - Różańcowej od samego początku zasłynął wielkimi łaskami, jakich doznali wierni, których relacje są zawarte w księdze cudów i łask. Na przestrzeni 141 lat zapisanych jest 168 cudownych uzdrowień z różnych chorób oraz otrzymanych łask. Warto wspomnieć, że zwłaszcza w początkowym okresie spisywania tych świadectw dość często pojawiają się tam relacje o uzdrowieniach osób niewidomych lub cierpiących na choroby oczu (np. cud 16, 52, 67). Wiadomo też, że wstawiennictwo Matki Bożej Janowskiej chroniło przed skutkami różnych epidemii, które towarzyszyły wojnom pustoszącym ziemie Rzeczy-



Jeden z cudów św. Dominika. Obraz w krużgankach

pospolitej. W roku 1711 w kraju panowała epidemia (prawdopodobnie dżuma), która powodowała dużą śmiertelność ludzi. Mieszkańcy Przeworska ofiarowali się więc pod opiekę Matki Bożej Janowskiej i uniknęli skutków tej choroby. Z wdzięczności za to uczynili ślub zbiorowy corocznego przychodzenia w pielgrzymce na główny odpust ku czci Narodzenia Matki Bożej. Jeszcze pół wieku po złożeniu ślubu tradycja ta była wśród mieszkańców Przeworska żywa i obietnicy dotrzymywano. Liczne wota przy obrazie Matki Bożej Łaskawej są potwierdzeniem Jej cudownych interwencji.

Koronacja

Obraz ten w 1985 r. doczekał się koronacji, której dokonał w czasie wielkich uroczystości kard. Franciszek Macharski. Hasłem programowym uroczystości koronacyjnych w Janowie był cytat zaczerpnięty z hymnu rycerstwa polskiego Boguro-

dzica „Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze”. Stanowił on kontynuację hasła i programu z Wąwolnicy (koronacja w 1978 r.) Hasło to jest apelem do ludzi o zmianę postaw w sytuacjach, w których jeszcze dzisiaj zło zwycięża.

Dziedzictwo objawień

Objawienia są dla nas znakiem Bożej miłości do człowieka i dowodem, że Bóg nie milczy, ale zawsze troszczy się o nas. Maryja wzywa nas niejednokrotnie w orędziach, towarzysząc Jej objawieniom, do poprawy życia. Woła, abyśmy nie zatracili ducha modlitwy i pokuty. Często zwraca się poprzez ludzi prostych, pokornych, czystego serca i nie kwestionujących Jej wezwania, po prostu posłusznych. Dziedzictwem objawień janowskich nie są orędzia. Ich owocem jest sanktuarium, od prawie czterystu lat przyciągające rzesze pielgrzymów, którzy przybywając tam w głębi duszy mają różne pragnienia, troski, również zranienia, choroby.

Wokół tej świątyni, do której wybudowania nawoływała Maryja w objawieniach, toczy się całe bogate życie duchowe, sakramentalne, są liczne powołania kapłańskie i zakonne. Są i dziś uzdrowienia, nie tylko fizyczne, ale przede wszystkim duchowe, poprzez nawrócenia i trud przemiany ludzkiego serca.

MIASTO O BOGATEJ I TRUDNEJ HISTORII

Janów Lubelski, to miasto powiatowe w województwie lubelskim (ok. 70 km na południe od Lublina). Leży w Małopolsce na Lubelszczyźnie, na pograniczu Roztocza Zachodniego, południowego skraju Wyżyny Lubelskiej oraz Równiny Biłgorajskiej, czyli północnego krańca Kotliny Sandomierskiej. Miasto znajduje się nad rzeką Białką, na południe od niego rozciągają się Lasy Janowskie, będące zachodnią częścią Puszczy Solskiej.



OPRAC. TOMASZ KAMIŃSKI

Historia miejscowości sięga XII w., kiedy wzmogła się kolonizacja Puszczy Sandomierskiej. Trudniono się wyrębem lasów i spławianiem drewna, wypalaniem węgla drzewnego, wytopem żelaza z rudy darniowej, uzyskiwaniem potażu i mazi, produkcją miodu i wosku. Na wykarczowanych terenach trudniono się rolnictwem. Rozwijały się osady, takich jak Biała, Dzwola, Kocudza czy Godzi-

szów. Przez wieś Biała biegła licznie uczęszczana przez kupców droga z Zamościa do Sandomierza. Wszystko to skłoniło Katarzynę Zamoyską z Ostrogskich, właścicielkę Ordynacji Zamojskiej do założenia miasta, jako ośrodka administracyjnego i handlowego.

Przywilej lokacyjny wystawiła kancelaria króla Władysława IV w 1640 r. Pod miasto wybrano teren na

południowy zachód od wsi Biała i tak je początkowo nazywano. Już w 1642 r. w dokumentach używana jest nazwa Janów, prawdopodobnie na pamiątkę Jana Sobiepana Zamoyskiego, syna fundatorki.

W historii Janowa wielokrotnie przeplatały się okresy rozwoju i różnego rodzaju nieszczęść. Już w 1648 r. został on najechany i spalony przez wojska Chmielnickiego. Cztery lata później ludność dotknęła zaraza. W 2 poł. XVII w. osiedlono tam rzemieślników żydowskich, potem Tatarów, wziętych do niewoli podczas obrony Rusi. W 1660 r. dominikanie objęli ufundowany przez ordynację kościół i klasztor. Mieszczanie trudnili się rzemiosłem, handlem i rolnictwem.

Po I rozbiorze Janów należał (z przerwą) do Austrii, potem do Rosji.

W XVIII w. nawiedziły miasto trzy wielkie pożary. Kolejny na początku XIX w. Po utworzeniu Królestwa Polskiego, stracił rangę centrum administracyjnego. Odzyskał ją, kiedy rządy w Królestwie objął Wielki Książę Konstanty. Od 1817 do 1827 r. powstały administracyjne i mieszkalne zabudowania Nowego Miasta. Na terenie nowego rynku wzniesiono pierwszy na świecie pomnik ku czci Tadeusza Kościuszki. Założono też park miejski, jeden z pierwszych w Królestwie Polskim.

Od połowy XIX w. Janów mocno się rozwinął, lecz ludność dotknęła represje po Powstaniu Styczniowym. Wielu mieszkańców zesłano na Sybir, a wojsko rosyjskie zajęło budynki klasztorne i nastąpiła kasata zakonu. W 1880 r. w wyniku pożaru spłonęło ok. 100 budynków.

Podczas I wojny światowej przez Janów trzykrotnie przetoczył się front. W okolicach miasta miały miejsce ciężkie walki. W 1922 roku w pożarze spłonęło blisko pół miasta. Od 1925 roku nastąpił szybki rozwój miejscowości. Przed wojną była już elektrownia, tartaki, młyn, browar, drukarnie, olejarnie i rzeźnia. Funkcjonował szpital i przytułek dla starców. Działały m.in. Związek Strzelecki, Towarzystwo Dramatyczne, Towa-

rzystwo Śpiewacze Echo, Klub Inteligencji oraz biblioteki.

Okupacja niemiecka była ciosem dla mieszkańców Janowa. Już we wrześniu 1939 r. miasto było trzykrotnie bombardowane, zginęło ok. 350 osób, 85% miasta było zniszczone. Ucierpiał też kościół, w który 13 września 1939 roku trafiła bomba, niszcząc lewą nawę. W latach 1940-1941 Niemcy przeprowadzali masowe aresztowania a także egzekucje ludności żydowskiej. Od 1940 do 1943 działał karny obóz pracy. 26 lipca 1944 roku Janów został zajęty przez wojska radzieckie oraz oddziały AL. Miasto było w ogromnym stopniu zniszczone, a liczba ludności spadła prawie o połowę.

Mimo, że w 1956 r. Janów Lubelski znów był siedzibą powiatu, to większy rozwój dało się zauważyć dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych. Powstały nowe zakłady i osiedla. Wzrosła gwałtownie liczba mieszkańców. W latach 1975-1999 Janów Lubelski należał do województwa tarnobrzeskiego.

Najcenniejszym zabytkiem Janowa jest kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela z cudownym wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej-Różańcowej oraz kompleks poddominikańskiego klasztoru. Znajduje się w

nim bardzo ciekawe muzeum. Ze starszych budynków ostała się Kancelaria Obwodu Ordynacji Zamojskiej oraz budynek więzienia, w którym jest Muzeum Regionalne.

Dużą atrakcją turystyczną jest Zalew Janowski oraz Lasy Janowskie, w której jest skansen leśnej kolejki wąskotorowej oraz ostoja konika biłgorajskiego w Szklarni. Na Porytowym Wzgórzu miała miejsce największa bitwa partyzancka na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej.



Fot. Arch. Parafii w Janowie Lubelskim
8.09.1985—Koronacja Obrazu MB Łaskawej

MATCE BOŻEJ ZAWDZIĘCZAM DECYZJĘ O KAPŁAŃSTWIE

Każdy człowiek już w chwili swojego poczęcia otrzymuje dar, zadanie na całe życie- powołanie. Ważnym momentem powołania jest nawrócenie się człowieka do Boga. Nawrócenie niekiedy przychodzi do człowieka ścieżką Matki Bożej.

KS. MATEUSZ GOLEC

W moim rodzinnym mieście w Janowie Lubelskim, praktycznie w samym jego centrum, znajduje się sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Różańcowej (kościół parafialny św. Jana Chrzciciela). Od dziecięcych lat sanktuarium było mi bliskie, ponieważ w domu rodzinnym praktykowano wiarę. Gdy miałem 9 lat przyjąłem pierwszą Komunię Świętą i chociaż przez kilka kolejnych lat moje uczestnictwo w życiu sakramentalnym było naznaczone trudnościami, nigdy nie przestawałem korzystać z sakramentów świętych. Uczęszczałem na Mszę Świętą i do spowiedzi (rutynowo).

Wołanie Boga nie wpływa na człowieka automatycznie, wymaga od niego pewnego wysiłku, aby słowo nie powróciło do Boga bezowocnie. Istotną zmianę w moim życiu przyniósł sakrament bierzmowania, po którym zacząłem mocno zastanawiać

się nad tym, jakie plany wobec mnie ma Pan Bóg. W sanktuarium janowskim w każdy czwartek wieczorem podczas adoracji Najświętszego Sakramentu jest modlitwa o nowe powołania do służby Bogu.

Od I klasy liceum uczęszczałem na tę modlitwę i poczułem pragnienie świadomego uczestnictwa na Eucharystii. Starłem się uczestniczyć we Mszy Świętej w każdy czwartek. Wówczas pierwszy raz w moim życiu pojawiła się myśl o kapłaństwie. Decyzję o wstąpieniu do seminarium podjąłem na Pieszej Pielgrzymce z Janowa Lubelskiego na Jasną Górę w 2012 roku przed maturą. Bałem się jednak radykalnej zmiany mojego życia i tego, co się z tym wiązało. Jest to dla mnie wielki niezаслужony dar i tajemnica. Widzę w tym jednak znak orędownictwa Matki Bożej i wierzę, że to Ona miała szczególnie udział w

moim rozeznawaniu powołania i decyzję o wstąpieniu do seminarium i kapłaństwie. Wielkim wsparciem w rozeznawaniu powołania są duszpasterze pracujący w parafii oraz Zgromadzenie Sióstr Opatrności Bożej.



Fot. Arch. ks. Mateusza Golec
Msza św. prymicyjna w janowskim kościele

NIEZAPOMNIANA PIELGRZYMKA

Janów Lubelski był kilkakrotnie na szlaku naszych parafialnych pielgrzymek. I tak było w czasie dwudniowej pielgrzymki - 23 i 24 sierpnia 2014 r. – organizowanej przez główne zelatorki Żywego Różańca, Alfredę Tudruj i śp. Urszulę Swatowską. Program był niezwykle bogaty. Odwiedziliśmy wtedy dziesięć miejsc związanych z kultem Matki Bożej, wśród nich było Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Różańcowej w Janowie Lubelskim. O dziejach kościoła i dawnego klasztoru Dominikanów z wielką pasją opowiadał proboszcz ks. kanonik Jacek Staszak.

Modliliśmy się przed cudownym obrazem Maryi, zwiedziliśmy krużganki klasztorne, a także muzeum. Obejrzeliliśmy jeszcze kaplicę w ogrodzie różańcowym, gdzie objawiła się Matka Boża. Pielgrzymka była bardzo udana. Cieszyliśmy się tym bardziej, że widzieliśmy, jak szczęśliwy jest ks. Proboszcz Stanisław. Wszędzie, gdzie byliśmy, na jego widok otwierały się nie tylko drzwi, ale przede wszystkim serca dla nas. Była to ostatnia parafialna pielgrzymka, w której uczestniczył ks. Stanisław Róg.

Ewa Kamińska



Fot. Ewa Kamińska
Ks. Jacek Staszak z ks. Stanisławem Rogiem przed kapliczką Matki Bożej w Janowie

SANKTUARIA MARYJNE



Sanktuarium, to miejsce kultu, które związane jest z wydarzeniem nadprzyrodzonym (np. objawieniem, cudem), relikwiami bądź cudownym wizerunkiem. Pielgrzymują do niego wierni, aby modlić się, wypraszać łaski (intencja błagalna), przebaczenie (intencja pokutna) bądź podziękować (intencja dziękczynna). Ten aspekt pielgrzymkowy podkreśla definicja z Kodeksu Prawa Kanonicznego: *Przez sanktuarium rozumie się kościół lub inne miejsce święte, do którego - za aprobatą ordynariusza miejscowego - pielgrzymują liczni wierni, z powodu szczególnej pobożności* (kan 1230).

BEATA FILIPOWICZ

W Archidiecezji Lubelskiej działa siedem Sanktuariów poświęconych Maryi:

- Matki Bożej Płaczącej w Archikatedrze Lubelskiej,
 - Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie,
 - Matki Bożej Chełmskiej w Chełmie,
 - Matki Bożej Loretańskiej - Patronki Ludzi w Drodze w Gołębiu,
 - Matki Bożej Kazimierskiej w Kazimierzu Dolnym,
 - Matki Bożej Księżomierskiej w Księżomierzu,
 - Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy.
- Z bardziej znanych i położonych w niedalekiej odległości Sanktuariów Maryjnych są również:
- Matki Bożej Łaskawej-Różańcowej w Janowie Lubelskim (diecezja sandomierska)
 - Matki Bożej Kodeńskiej-Królowej Podlasia-Matki Jedności (diecezja siedlecka)

Powstawanie tak wielu Sanktuariów Maryjnych jest odpowiedzią zarówno na łaski i cuda, otrzymane przez ręce Matki Bożej, ale także wyrażeniem miłości i pragnienia oddawania Jej czci. Pobożność Maryjna jest szczególnie mocno ugruntowana w religijności polskiej.

Chociaż na pierwszym miejscu stawiamy Trójcę Świętą, to jednak z

prośbami najczęściej udajemy się do Najświętszej Rodzicielki. Co takiego jest w miejscach kultu Maryjnego, że przyciągają tak wielu wiernych? Dlaczego tak bardzo oblegana przez pielgrzymów jest Jasna Góra, Medjugorie czy Fatima? Z własnego doświadczenia wiem, że trwanie przy Matce Bożej, szczególnie w miejscach wyjątkowo Jej poświęconych, przynosi upragniony spokój.

Kiedyś przez kilka lat co miesiąc jeździłam na Mszę do Wąwolnicy. I mimo, że przed każdym wyjazdem doświadczałam jakichś trudności, chęć przebywania w tamtym miejscu była silniejsza. Przyjeżdżali ludzie w różnym wieku, z wielu stron Polski, zdrowi i chorzy, z różnymi niepełnosprawnościami i kłopotami. Kościół wypełniony był ludźmi po brzegi, miejsca brakowało nawet na klęknięcie, ale wszyscy gotowi byli znosić tłok, gorąco i niewygodę.

Takie samo doświadczenie przeżywałam, jeżdżąc co roku ze wspólnotą na spotkanie na Jasnej Górze. Tysiące osób, zgromadzonych przy Ołtarzu Polowym, trwało na modlitwie. Czasami spędzaliśmy sześć godzin w strasznym upale, jednak nikt nie dostał udaru, innym razem w ulewnym deszczu, ale nikt się nie

przeziębł. Nie było narzekań, a za rok jechaliśmy ponownie.

Kiedy pierwszy raz jechałam do Medjugorie, nie bardzo wiedziałam, czego się mam spodziewać? Niewiele wiedziałam o tym miejscu. Któregoś dnia usłyszałam kilka zdań na ten temat i pomyślałam, że chyba chciałabym tam pojechać. I chociaż nikomu o tym nie mówiłam, kilka dni później dostałam propozycję wyjazdu.

Medjugorie zrobiło na mnie wielkie wrażenie. Kiedy zbliżał się termin powrotu do Polski, ciągle towarzyszyło mi uczucie, że chciałabym tam zostać na zawsze, a jadąc tam po raz kolejny, czułam się, jakbym wracała do domu.

Kiedy myślę o Medjugorie, w głowie pojawia mi się jedna myśl: tęsknię. Za wielogodzinnymi modlitwami wśród śpiewu cykad, za zmęczeniem przy wejściu na górę Križevac, za widokiem niebieskiego krzyża, przy którym gromadzą się wierni. Dla mnie zawsze będzie to wyjątkowe miejsce. Ja po prostu byłam tam szczęśliwa.

Dlatego tak chętnie jeździmy do Maryi. Bo przy Niej można odnaleźć radość i spokój. Traci znaczenie konieczność poświęcenia czasu, pieniędzy, sił. Nie ma znaczenia poranne wstawanie, zmęczenie czy niewygody. To wszystko niknie w obliczu Matki Bożej.

Marzy mi się taka Maryjna pielgrzymka, chociażby po pobliskich sanktuariach, ale też mam świadomość, że w oddaleniu siedmiu minut od mojego domu mam wspaniałe Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej, o którym chyba zbyt rzadko pamiętam.

PIELGRZYMKĄ—SZUKANIEM MIEJSCA W KOŚCIELE



Da się zauważyć, że młodzi ludzie coraz mniej pielgrzymują. I chociaż piesze pielgrzymki do Częstochowy cieszą się wciąż dużym zainteresowaniem młodzieży, to jednak pielgrzymki „na własną rękę” np. po sanktuariach, rzadko umieszczane są na liście wakacyjnych planów. Młodzi zamiast pielgrzymować, wolą podróżować. Jest to zrozumiałe, ponieważ świat stworzony przez Pana Boga jest przecież ciekawy i piękny, a podróże zazwyczaj pełne atrakcyjnych wrażeń.

AGATA MAZUREK

Myślę, że szczególnie w czasie wakacji, gdy z reguły mamy nieco więcej czasu, warto oprócz rekreacyjnych, wypoczynkowych wyjazdów, które bez wątpienia są każdemu z nas potrzebne, wybrać się na zwiedzanie różnych miejsc kultu religijnego np. sanktuariów Matki Bożej. Wydaje mi się, że poznanie Jej i zbliżenie się do Niej właśnie w taki sposób, może okazać się szczególnie ważne w czasach, gdy walka Maryi z szatanem dzieje się naszych oczach.

Z mojego osobistego doświadczenia wynika, że każda pielgrzymka do miejsc świętych, szczególnie właśnie do sanktuariów naszej Królowej, nie tylko poszerzała moją wiedzę o Kościele, ale także kształtowała moje życie duchowe.



Niezwykłym doświadczeniem było odwiedzenie chyba mało znanego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie, gdzie znajduje się jedyny w Polsce obraz Matki Bożej Ognistej (na

zdjęciu). Nigdy wcześniej o Matce Bożej Ognistej nie słyszałam. Na tamtej pielgrzymce oprócz zdobycia konkretnej wiedzy, odbyłam konkretną lekcję. Dotarło do mnie, jak wielkie jest bogactwo Kościoła, z czego jako osoba wierząca nie zdawałam i na pewno wciąż do końca nie zdaję sobie sprawy.

Myślę, że pielgrzymowanie ma dużą wartość także z tego powodu, że wybierając się do sanktuariów specjalnie, a nie odwiedzając ich przy okazji i mimochodem, podejmujemy określony trud, związany chociażby z przygotowaniem do wyjazdu czy samą podróżą. Wydaje mi się, że pielgrzymka może być dla nas ubogacająca także dlatego, że daje nam możliwość powierzenia Bożej Opatrności wielu spraw np. tych, które na co dzień dźwigamy i do pełnego ufności, dosłownego pozostawienia ich w miejscu, do którego pielgrzymujemy np. u stóp Matki Bożej.

I mimo, że na co dzień wszyscy, więc i młodzi są bardzo zaangażowani i zajęci swoimi obowiązkami, to w moim odczuciu warto spróbować znaleźć czas, by może właśnie pielgrzymkową drogą odnaleźć swoje miejsce w Kościele.

Z MARYJĄ MATKĄ NADZIEI



W piątek 4 czerwca wczesnym rankiem grupa pielgrzymkowa w liczbie 37 osób z ks. Marcinem Rejakiem, naszym rezydentem, wyjechała spod kościoła św. Antoniego Padewskiego na IX Ogólnopolską Pielgrzymkę Żywego Różańca na Jasną Górę. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa: „Z Maryją, Matką Nadziei”.

EWA KAMIŃSKA

Dwudniową pielgrzymkę zorganizowała główna zelatorka Alfreda Tudruj wraz z Dorotą Baranowską. Pielgrzymi, ze smutkiem wspominali Urszulę Swatowską, która od początku była współorganizatorem wcześniejszych wyjazdów. Często uczestniczył w nich pierwszy proboszcz, ks. Stanisław Róg. Ks. Marcin pocieszał nas, zapewniając o duchowej obecności Urszuli i ks. Stanisława Roga oraz o ich opiece z nieba. Nawiązując do hasła pielgrzymki, przytoczył słowa Jezusa z *Dzienniczka* św. s. Faustyny, by nigdy nie tracić nadziei. Człowiek wiary całą ufność pokłada w Panu Bogu i Maryi.

Pierwszym punktem naszej pielgrzymki było Sanktuarium Matki Miłosierdzia w Piekoszowie. Parafia nosi wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jak zwykle radośnie powitał nas Proboszcz ks. kano-

nik Zygmunt Kwieciński, który w latach 1994-2009 był misjonarzem w Kazachstanie.

Ks. Zygmunt zaprosił nas do środka i w skrócie opowiedział historię kościoła. Od 1705 r. czczony jest tu obraz Matki Bożej Miłosiernej, która 21 maja tamtego roku zapłakała krwawymi łzami. W 1968 r. obraz został koronowany przez Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Niestety w 1983 r. korony zostały skradzione. Ponowna koronacja, dokonana przez Prymasa ks. Józefa Glempa, odbyła się 18 maja 1986 r.

W Sanktuarium ks. Marcin odprawił w naszej intencji Mszę św. Po Eucharystii ponownie spotkaliśmy się z Proboszczem ks. Zygmuntem Kwiecińskim, który pokazał nam Drogę Krzyżową rozciągniętą na dużej, zielonej przestrzeni.

Po przybyciu do Częstochowy zatrzymaliśmy się w Dolinie Miłosierdzia, gdzie w pałacyku słońcu na placu odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Po rozlokowaniu się w pokojach, spotkaliśmy się na Wałach, gdzie ks. Marcin poprowadził Drogę Krzyżową wg rozważań Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Wieczorem uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim w Kaplicy Cudownego Obrazu, po którym nastąpiło modlitewne czuwanie zakończone Eucharystią o godz. 23.00.

W sobotę 5 czerwca rankiem rozpoczęło się spotkanie przed szczytem jasnogórskim. Oprócz wspólnej modlitwy, wysłuchaliśmy kilku konferencji m.in. ks. Jacka Gancarka, moderatora krajowego Stowarzyszenia Żywego Różańca. O godz. 12.00 rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Przybylskiego. W homilii zachęcał on do nieustannego odmawiania Różańca. Zjednoczeni w modlitwie z Maryją i jej Synem, możemy czerpać z niej radość, miłość i nadzieję.



Fot. Ewa Kamińska

Przed błogosławieństwem odmówiliśmy modlitwę papieża Benedykta XVI do Maryi, Matki nadziei.
 Święta Maryjo, Matko Boga,
 Matko nasza, naucz nas wierzyć,
 Żyć nadzieję, kochać wraz z Tobą.
 Wskaż nam drogę do Jego królestwa!
 Gwiazdo Morza, świeć nad nami
 I przewodź nam na naszej drodze!

W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Gidli, gdzie w Sanktuarium czczona jest maleńka figurka Matki Bożej, Uzdrawicielki chorych, nie tylko na ciele, ale przede wszystkim na duszy.

Wracaliśmy do Lublina w doskonałych humorach. Dziękujemy Bogu za pogodę i za miłość do nas.

Dziękujemy ks. Marcinowi za duchową opiekę i radość. Wdzięczność wyrażamy organizatorkom pielgrzymki, Fredzi i Dorotce za sprawną organizację pielgrzymki. Podziękowania składamy kierowcy panu Jarkowi za bezpieczną i profesjonalną jazdę. Bogu niech będą dzięki za wszystko!

PIELGRZYMKA PO MAZOWIECKICH SANKTUARIACH



Cudowny obraz w Żurominie

Pielgrzymka pod opieką duchową ks. Proboszcza Marka Urbana wyruszyła rano busem spod naszego kościoła, by dotrzeć do Żuromina, miasta na północnym Mazowszu. To rodzinna miejscowość jednego z szafarzy, Zbigniewa Ejnika.

Dotarliśmy tam bardzo szybko, gdyż dzięki trasom szybkiego ruchu,

Rekolekcje w drodze dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej z naszej parafii odbyły się w sobotę 19 czerwca 2021 r. Program był niezwykle napięty, a trasa dość długa, jak na jeden dzień – ok. 700 km.

TEKST I ZDJĘCIA: TOMASZ KAMIŃSKI

jakie zostały niedawno zbudowane, jazda do Warszawy zajmuje teraz niewiele czasu. Po drodze z ciekawością obserwowaliśmy równinny mazowiecki krajobraz, tak różny od Lubelszczyzny.

W Żurominie znajduje się parafia pw. św. Antoniego Padewskiego z kościołem pw. Świętej Trójcy, cel pierwszego etapu pielgrzymki. Z historią miejsca i kultu zapoznał nas ks. kan. dr Tomasz Kadziński. Powstanie kościoła związane jest z objawieniami Matki Bożej na początku XVIII w. w czasie wojny północnej. Pobożny żuromiński rolnik Bloch (znane jest tylko nazwisko) udzielił gościny pewnemu żołnierzowi. Jako wyraz wdzięczności, dostał obraz przedstawiający Maryję i św. Antoniego z małym Jezusem na ręku. Tematyka obrazu nawiązuje do sceny z

życia św. Antoniego, kiedy podczas modlitwy otrzymał z rąk Najświętszej Panny Dziecię Jezus.

Bloch w obawie przed pustoszącymi kraj Szwedami, schował obraz. Jednak każdego wieczoru cała rodzina gromadziła się wokół Obrazu Matki Bożej na modlitwie. Po pewnym czasie ze skrzyni, gdzie był wizerunek, zaczęło wydobywać się światło, a obraz zaczął się pocić i krople spadały na ziemię. To przyciągnęło okoliczną ludność, która dzień i noc trwała na modlitwie. Wieść o cudownym Wizerunku Maryi rozeszła się po całym kraju, a nawet poza jego granice. Dom Blocha stał się kaplicą, a on z rodziną przeniósł się do sąsiadów. Biskup płocki Bartłomiej Załuski powołał specjalną komisję do zbadania sprawy. Wkrótce ogłoszono o



prawdziwości cudów. Jezuici, którzy opiekowali się miejscem objawień rozpoczęli budowę kościoła, lecz przerwała ją kasata zakonu. Na ich miejsce sprowadzono reformatów, którzy w latach 1782-1784 dokończyli. Na ich miejsce, staraniem Andrzeja Zamoyskiego, kanclerza wielkiego koronnego, sprowadzono w 1778 r. reformatów, którzy w latach 1782-1784 dokończyli dzieła budowy. Przez wieki wnętrze kościoła i jego wyposażenie nie uległo zniszczeniu i przetrwało do dziś. W kościele ks. Marek Urban odprawił dla szafarzy Mszę Świętą.

Po Eucharystii zawitaliśmy do gościnnego domu rodzinnego Zbigniewa Ejnika, gdzie jego mama wraz z rodziną oczekiwali już na nas ze smacznym obiadem.

Kolejnym punktem pielgrzymki było Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku, w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W tym miejscu św. s. Faustyna Kowalska 22 lutego 1931 r. doznała pierwszego objawienia Jezusa Miłosiernego, który polecił jej namalowanie Jego obrazu z podpisem: Jezuu, ufam Tobie. Zobaczyli-



Pielgrzymi przed Muzeum Diecezjalnym w Płocku

śmy też wnętrze budującego się nowego kościoła – sanktuarium. Idąc bulwarami na wysokiej skarpie, podziwialiśmy Wisłę. Ze względu na odbywający się w katedrze ślub, mogliśmy tylko z daleka zajrzeć do wnętrza. Ale udało nam się obejrzeć replikę słynnych Drzwi Magdeburgskich oraz kaplicę z grobem Władysława Hermana. Mieliliśmy wielkie szczęście, gdyż napotkany ksiądz zaprosił nas do Muzeum Diecezjalnego i pokazał najcenniejsze jego zabytki.



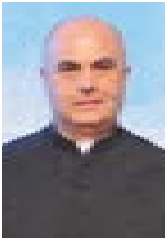
Łóżko św. Maksymiliana Kolbe w jego celi klasztornej

Ostatnim miejscem był klasztor Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Niepokalanowie. Oprowadzał nas i opowiadał, przede wszystkim o św. Maksymilianie Kolbe, o. Kazimierz. Zwiedziliśmy celę św. Maksymiliana oraz Muzeum jemu poświęcone. Wielkie wrażenie zrobiło na nas niezwykle skromne wyposażenie izdebki, a także oryginalny pasiak oświęcimski o. Maksymiliana z płamami krwi. Na podstawie badań genetycznych potwierdzono jego autentyczność.

Dziękujemy przede wszystkim Bogu za pielgrzymkę pełną wrażeń i przeżyć duchowych. Serdecznie dziękujemy Zbigniewowi Ejnikowi za zorganizowanie pielgrzymki, za gościnę i możliwość spotkania z jego niezwykle serdeczną mamą i całą rodziną. Ks. Proboszczowi za opiekę duchową i głoszone nauki, a panom Kierowcom za bezpieczną i spokojną jazdę.



Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Płocku



POMIĘDZY EUCHARYSTIĄ A ŻYCIEM

W sobotę 26 czerwca 2021 r. w Radio Maryja w ramach cyklu katechez *Z Kościołem w III tysiąclecie* katechezę o Eucharystii wygłosił biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej Adam Bab.

Serdecznie dziękujemy Księdzu Biskupowi za życzliwość i umożliwienie zamieszczenia tekstu katechez na łamach naszego pisma parafialnego.

BISKUP ADAM BAB

Żyjemy nadzieją, że wpływ pandemii, ograniczający udział w Eucharystii, odchodzi do historii. Oczywiście pozostajemy ostrożni i odpowiedzialni za siebie i innych, ale trzeba powracać do niedzielnej Eucharystii, jako centralnego spotkania z Bogiem w dniu Pańskim oraz w ciągu tygodnia. Zapewne wielu stara się uczestniczyć we Mszy św. także częściej i to jest godne pochwały, gdyż jak powiedział Chrystus: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić; trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę*. Nie mamy do dyspozycji w trakcie tej ziemskiej pielgrzymki większej bliskości z Chrystusem, niż właśnie ta Eucharystyczna – nazwana przecież **KOMUNIA ŚWIĘTA, ŚWIĘTYM ZJEDNOCZENIEM**.

Chcę w tych rozważaniach zaproponować kilka myśli, które ufam, mogą być pomocne w pobudzeniu naszej gorliwości w uczestnictwie we Mszy św. Chcę wskazać na związki pomiędzy Eucharystią, a naszym codziennym życiem, tak aby Msza św. nie była jedynie jakimś elementem pobożnościowego planu, który staramy się wypełnić w skali dnia czy tygodnia. Im bardziej doświadczymy, jak inne jest codzienne życie człowieka eucharystycznego, tym gorliwiej będziemy troszczyć się o obecność na tym spotkaniu z Jezusem Chrystusem.

Nie można żyć bez Eucharystii

Na początku pragnę przytoczyć historię 49 męczenników z Abiteny, to jest teren dzisiejszej Tunezji. Ponieśli śmierć za cesarza Dioklecjana na przełomie III i IV wieku. Złamali zakaz cesarza i zebrawali się w domu jednego z wiernych – Oktawiusza Feliksa (Szczęśliwego), by odprawić Eucharystię. „Aresztowanych przyprawiono do Kartaginy, gdzie przesłuchiwał ich prokonsul Anulin. Znacząca była odpowiedź, jaką jeden z męczenników – Emeritus – dał prokonsulowi na jego pytanie, dlaczego złamali zakaz cesarza. Rzekł on: «Sine dominico non possumus»: nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę dla sprawowania Eucharystii. Brakowałoby nam sił do podej-

mowania codziennych trudów i musielibyśmy ugiąć się pod nimi” (Benedykt XVI, homilia na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Bari, 29.05.2005).

Od razu dla jasności chcę powiedzieć, aby nie wykorzystywać tej historii, jako usprawiedliwienie dla



Męczeństwo pierwszych chrześcijan

łamania obostrzeń będących elementem z walki z pandemią. Obostrzenia nie są zatem wymierzone przeciwko chrześcijanom, lecz przeciwko pandemii. Zakaz zgromadzeń dla chrześcijan wynikał bowiem z tego, że nowa wiara była odczytywana jako zagrożenie dla porządku państwowego. Tymczasem uczniowie Chrystusa, jeśli mogą być sobą, zawsze będą też po stronie uczciwie pojętego dobra wspólnego. Ale owo zdanie: „Nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę dla sprawowania Eucharystii”, stanowi definicję nas samych.

„Brakowałoby nam sił do podejmowania codziennych trudów i musielibyśmy ugiąć się pod nimi”. Ów Emeritus przerzucił pomost pomiędzy Eucharystią, a życiem. I my poszukajmy tego związku.

Lustro sumienia i duszy

Najpierw poprzez akt pokuty, który przypomina nam, że jesteśmy uratowanymi grzesznikami. Wiele naszych kluczowych aktywności, jak: odpowiedzialność małżeńska, rodzicielska, praca zawodowa, a także wypoczynek – to przestrzenie, gdzie możemy czynić dobro lub zło, czyli grzech. Oczywiście chcemy być bezgrzeszni – bardzo się tego od nas oczekuje – ale sami tego nie potrafimy o własnych siłach robić. Potrzebujemy łaski, aby w jedności z Chrystusem opierać się grzechowi.

Pod tym względem dla stanu naszych sumień i dusz Eucharystia stanowi lustro, w którym się przeglądamy. Skoro zmierza do Komunii Świętej, to każdy akt pokuty pyta nas, czy żyjemy w stanie łaski,

aby zjednoczyć się z Chrystusem w Komunii św. Jeśli głos sumienia ostrzega nas przed świętokradztwem, to automatycznie wzywa do porzucenia grzechu, do powrotu do przyjaźni z Bogiem. Jeśli podejmiemy to wyzwanie, to wchodzimy w proces porządkowania życia – sprawdzają się słowa - *Bez Eucharystii nie możemy żyć*.

Odniesienie do Chrystusa

Przypomnę, że ten moment badania sumienia poprzez Eucharystię odbywa się w dialogu nie z prawem, regulaminem moralnym, ale z żywą osobą Chrystusa, który dla mnie umarł i zmartwychwstał. Stosunek do grzechu jest stosunkiem do męki i śmierci Syna Bożego. Jeśli podejmuję nawrócenie, to znaczy, że nie jest mi obojętne, że Syn Boży poniósł za mnie śmierć. Jeśli żyję w grzechu oswojonym, to znaczy, że obojętnieję na ofiarę, którą poniósł ze względu na mnie Syn Boży.

Jakość miłości

Kolejny pomost, to jakość naszej miłości bliźniego. Podwójne przykazanie miłości bliźniego jest znakiem firmowym chrześcijan. Miłość nieprzyjaciół, wytrwałe przebaczenie, cierpliwa pomoc osobom w potrzebie – to wszystko są przejawy miłości ponad ludzkie siły. Te wyzwania są do udźwignięcia tylko w jedności z Chrystusem, tylko w tej Komunii możliwe jest wypełnienie słów naszego Pana: *«Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem»* (por. J 13, 34).

Eucharystia a praca

Następny pomost, to nasza praca, która przecież zajmuje bardzo dużo czasu, ale też sił i energii. Eucharystia przypomina nam, po co ostatecznie pracujemy: owszem istotne jest zarobienie na utrzymanie siebie i rodziny, ale Msza św. pomaga nam na pracę spojrzeć jeszcze głębiej. Widzimy to w geście ofiarowania chleba i wina oraz w słowach modlitwy: „Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, * bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, * który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; * Tobie go przynosimy, * aby stał się dla nas chlebem życia”.

Praca też jest zawsze pracą nad sobą, aby być kimś, kto zjednoczy się z Bogiem, kto się Bogu podaruje, w kim On zamieszka.

Najpiękniejszym owocem pracy jest nie to coś, co człowiek robi, choć nierzadko są to cenne i piękne rzeczy

pochodne od ludzkiego intelektu i talentów, ale tym owocem jest sam człowiek. Msza św. – obrzęd ofiarowania – to pytanie o to, jaki jest ten, kto za chwilę zjednoczy się z Bogiem. Jaki jest po swojej pracy i dzięki swojej pracy.

„Tobie go przynosimy, * aby stał się dla nas chlebem życia”. Eucharystia pomaga nam przez pracę zakorzenić się w niebie, a nie na ziemi.

Ofiara z miłości

Kolejny pomost, to odkrywanie w Eucharystii wartości trudu i cierpienia. Pamiętamy, że uobecnia ona mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, czyli jego pracę na rzecz odkupienia człowieka. Bardzo to specyficzna praca, gdyż Chrystus poddaje się nawałnicy zła, aż po śmierć, ale przez ofiarę z siebie z miłości, jest bardzo aktywny. Pięknie to ujął Benedykt XVI, który powiedział, że bez

realnej ofiary z siebie na krzyżu, ofiara Mszy św. byłaby „monetą bez pokrycia”.

Zauważmy, jak ciężko jest światu bez Eucharystii odkryć sens cierpienia. Natomiast, kto się jednoczy z Chrystusem, ten jest zanurzony w ratujący ludzi od potępienia sens cierpienia.

To bardzo ważne dla Was, bracia i siostry cierpiący, abyście zgodnie ze słowami owego Emeritusa z Abigeny, udźwignęli życie, w które wpisane jest cierpienie.

Owe pomosty pomiędzy Eucharystią, a życiem oczywiście nie wyczerpują tematu. Łączność jest jeszcze bogatsza niż te omówione: zmaganie ze złem/grzechem; miłość, sens pracy, sens cierpienia. Zawsze otrzymujemy przecież Światło Słowa Bożego, niech Ono będzie pomocne na naszych osobistych życiowych ścieżkach.

AKTUALNOŚĆ ORĘDZIA FATIMSKIEGO cz. III



Po raz trzeci Matka Boża ukazała się trójce pastuszków Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi 13 lipca 1917 r. Pokazała dzieciom piekło. S. Łucja tak opisała to doświadczenie: „Widzieliśmy jakby morze ognia. W tym ogniu były demony i dusze w ludzkiej postaci... Wśród szaleństw i jęków bólu i rozpacz, które przeżarły nas i sprawiły, że drżałyśmy”. Matka Boża ostrzegła o kolejnej światowej wojnie oraz o nowej epoce męczeństwa, jeśli ludzie się nie nawrócą.

**WYWIAD Z KS. PRAŁATEM MARIANEM MATUSIKIEM
EWA KAMIŃSKA i AGATA MAZUREK**

Ojciec, jakie jest we współczesnym świecie podejście do grzechu i istnienia piekła?

We współczesnym świecie nie ma miejsca na grzech, karę, a tym bardziej na istnienie piekła, jako zapłaty za grzech. To, co kiedyś nazywało się konkretnie grzechem, dziś nazywa się niewinnie inaczej, np. nie mówi się ukradł, tylko był niegospodarny; skłamał – minął się z prawdą; oszukał – był niedysponowany, był w stresie, emocji; grzeszył nieczystością z osobą tej samej płci – kochał inaczej. Tak można by mnożyć przykłady; nie ma grzechu, nie ma winy, niepotrzebne piekło.

Wolność, wolność do wszystkiego. *Róbta co chceta*. A poza tym nie można człowieka straszyć i stresować. A badania wykazują, że ludzie najczęściej i najczęściej oglądają horrory i chętnie pędzą tam, gdzie można zobaczyć jakąś tragedię, nieszczęśliwy wypadek. Niestety, wśród niewierzących w istnienie grzechu i piekła nie brakuje katolików i tzw. praktykujących. Tymczasem Matka Boża w fatimskich objawieniach przypomina o prawdzie grzechu i jego konsekwencjach, czyli o piekle. Nawet 13 lipca 1917 roku ukazała dzieciom część tej strasznej prawdy.

Jakie są największe zagrożenia cywilizacyjne dla człowieka?

Ogólnie mówiąc, podstawowym zagrożeniem cywilizacyjnym w dzisiejszych czasach, o czym wielokrotnie przypominał i przestrzegał św. Jan Paweł II, jest cywilizacja śmierci zamiast cywilizacji miłości. Streszcza się ona w dwóch wymiarach:

1. Demoralizacja życia, całkowita wolność od zasad moralnych i to już w początkach rozwoju człowieka tzw. LGBT i nieograniczona swoboda seksualna.

2. Zagrożenie podstawowe, to usunięcie Pana Boga z życia politycznego, społecznego, rodzinnego i osobistego. Obecnie być wierzącym, to coś wstydliwego. Modny jest ateizm praktyczny, odejście od wiary w Pana Boga. Dlaczego? Już wielki pisarz rosyjski Fiodor Dostojewski powiedział: „Jak nie ma Boga, to wszystko wolno”. I o to dziś chodzi.

Czwarte objawienie fatimskie nie odbyło się 13 sierpnia, lecz 19, z tego powodu, że dzieci zostały uwięzione przez administratora kantonu Ourém, który chciał wydobyć od nich różnymi

groźbami tajemnicę objawień. Dzieci bardzo dzielnie milczały.

19 sierpnia Matka Boża prosiła, by dzieci codziennie odmawiały różaniec i praktykowały umartwienia.

Ojciec, co to jest modlitwa wstawiennicza i jaka jest jej moc?

Co to jest modlitwa wstawiennicza i jaka jest jej moc, dobrze ukazuje objawienie Matki Bożej z 19 sierpnia 1917 r., kiedy prosi dzieci fatimskie: „Módlcie się, módlcie się wiele i czyńcie ofiary za grzeszników, ponieważ wiele dusz idzie do piekła, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.

Najprostsze określenie modlitwy wstawienniczej, to bezinteresowna prośba do Boga w intencji innych, oparta na zaufaniu i wierze zanoszącego. W Ewangelii mamy piękne przykłady takiej modlitwy, jej mocy i skuteczności. To np. wskrzeszenie córki Jaira (Mk 5, 35-43), uzdrowienie paralityka, którego czterech ludzi przyniosło do Jezusa (Mk 2,1-12) itd.

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

W czerwcowym wydaniu Głosu św. Antoniego Ojciec obiecał świadectwo o roli bycia od 35 lat „niewolnikiem Maryi”.

Od przeszło 35 lat jestem „niewolnikiem Maryi” w duchu św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, podane dokładnie w jego „Traktacie o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Są różne formy czci do naszej ukochanej Matki, ale przyjąć niewolnictwo Maryi jest wg św.

Ludwika najwyższą i najdoskonalszą formą oddania czci Maryi.

Całe moje długie kapłańskie życie jest wielkim świadectwem tego niewolnictwa. Ale najbardziej się ono ujawniło, gdy zostałem egzorcystą diecezjalnym. Gdybym nie był oddany w niewolę Maryi, na pewno nie przeżyłbym tych niebezpiecznych zasadzek, które szatan zastawiał na mnie. Kilkanaście razy śmierć zaglądała mi w oczy, były sytuacje dramatyczne i bez wyjścia. Ze wszystkich Maryja wyprowadzała mnie bezpiecznie.

Kto odda się Maryi całkowicie i żyje tym oddaniem, to nie on będzie się bał szatana, a raczej on i choć atakuje, to nigdy nie zwycięży, nigdy nawet w walce duchowej z nim nie zostałem zraniony czy oszukany, a wydawało się to nieuniknione. „Jak cię nienawidzę, ty taki, taki...”, ale Ona mi nie pozwala, bo tam, gdzie Ona jest, ja nic nie mogę” – ile razy to słyszałem! A było to, w tej nierównej, a zwycięskiej walce, moją wielką radością oraz umocnieniem w wierze i ufności.

Wielki hołd składam Ci za to, moja Najukochańsza Matko!

MARYJA ZMIENIA MOJE ŻYCIE



Niewolnikiem Maryi zostałam 25 marca 2019 roku w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to dla mnie przełomowa data. W tym dniu, na pozór takim jak każdy inny, skromnie i bez fajerwerków rozpoczęłam moje nowe życie- życie z Maryją.

AGATA MAZUREK

Od tamtego momentu zaczęło się ono przemieniać i przewartościowywać. Nie od razu, nie ostentacyjnie, ale radykalnie. Stopniowo Maryja zaczęła zmieniać to, co tej zmiany najbardziej wymagało, choć mam świadomość, że wiele jeszcze przede mną. Dopiero z perspektywy czasu widzę jak dużo rzeczy Maryja przebudowała we mnie „po cichu”, ale nie sposób będzie mi tutaj wymienić choćby połowy z nich.

Nie da się w pełni wyrazić słowami jak piękne jest życie w świadomości, że cała ja, to co mnie dotyczy, co mam, co się wokół mnie dzieje, bliscy mi ludzie, moje dobre uczynki, moja przeszłość, teraźniejszość i przyszłość – to wszystko należy do Maryi. Przeszło to, że całkowicie się Jej oddałam. wiem, że już nie ja, lecz Ona panuje nad każdą sytuacją i każdą sferą mojego życia, prowadząc mnie za rękę do Jezusa. Z Maryją mam pewność, że wszystko co się wydarza, to co sprawia mi ogromną radość, ale i to co przynosi wielkie cierpienie - ma sens i jest potrzebne, nawet, jeżeli ja tego nie rozumiem.

Możliwość bycia niewolnikiem Matki samego Boga jest niesamowitym zaszczytem, prawdziwą łaską, ale i niełatwym powołaniem. W końcu droga za Jezusem jest przecież drogą krzyżową. Wymaga nieustannej walki ze sobą, grzechem, egoizmem, własnymi pomysłami na życie. Nie brakuje też przeciwności „losu”, począwszy od drobnych trudności, skończywszy na naprawę ciężkich i podbramkowych sytuacjach. Tyle, że całkowicie należąc do Maryi, nie jesteśmy już z tym wszystkim sami i z każdego kryzysu, niezależnie co się zadzieje – z Nią zawsze wyjdziemy zwycięsko. Potrzeba jednak całkowitego poddania się Jej, pełnego zaufania do Boga i Maryi, co czasem wciąż sprawia niemałą trudność, bo „przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo po-

zreć” (1 P 5, 8), robiąc wszystko, by napęlić nas strachem i tę ufność nam odebrać.

Jedną z większych zmian, związaną z byciem niewolnikiem Maryi, jest uwrażliwienie sumienia. Nie chodzi tu już tylko o porzucenie grzechów ciężkich, ale także o walkę z lżejszymi grzechami, na które kiedyś może nawet nie zwracało się uwagi. I to nie tak, że szatan nagle przestał kusić, powiedziałabym, że czasami wręcz przeciwnie, ale Maryja chroni nas, otwiera nam oczy wskazując na to, co stanowi przeszkodę w relacji z Chrystusem, daje siłę i walczy razem z nami.

Niezwykłym doświadczeniem jest również wolność od konieczności podobania się ludziom. Maryja zaczęła kształtować mnie w taki sposób, że we wszystkim co robię, w tym jaka jestem, jakie wyznaję wartości, jak się zachowuję, co myślę i co mówię, chcę podobać się naprawdę tylko Bogu i Matce Bożej, i tak właśnie staram się żyć. Doczekaliśmy czasów, że oznacza to konieczność pójścia pod prąd. Z tego powodu w niektórych środowiskach, szczególnie wśród moich rówieśników, jestem gorzej postrzegana i bywa, że gorzej traktowana, uznawana za osobę „przedpotopową”, dziwną i oderwaną od rzeczywistości, natomiast – z ręką na sercu – dzięki Matce Bożej coraz mniej mnie to boli, mało tego, potrafię czerpać z tego radość, co traktuję w kategoriach łaski.

Pięknym jest, że w tej drodze pod prąd towarzyszą mi wspaniali ludzie, z którymi wspieramy się nawzajem. Od momentu zawierzenia zdążyłam już poznać wielu niewolników i wspólnie z nimi formuję się pod skrzydłami całkowicie oddanego Maryi Duszpasterza, który jest nie tylko naszym wiernym przewodnikiem w drodze do Jezusa przez Maryję, ale także naszym Przyjacielem.

Ponadto, czuję ogromną opiekę Matki Bożej nade mną i nad wszystkimi, których kocham. Poświęciłam Jej całą moją Rodzinę i wszystkie moje relacje i jestem pewna, że Ona najczulej i najlepiej się nimi zaopiekuje oraz, że będzie uczyła mnie, jak mam kochać ich piękną i bożą miłością.

Mocnym doświadczeniem jest również oddanie Matce Najświętszej wszystkich moich nieprzyjaciół, tych, którzy źle mi życzą, ale i tych, którym mi ciężko jest życzyć dobrze. Nie jest to dla mnie prostą sprawą. Ponad to, nigdy wcześniej nie modliłam się za nich, natomiast Maryja coraz częściej mnie do tego przynagla.

Im jestem bliżej Matki Bożej, tym większe mam pragnienie bliskości z Panem Bogiem, potrzebę rozwoju duchowego życia, uczestniczenia jak najczęściej we Mszy Świętej i regularnego korzystania z sakramentów świętych. Maryja coraz wyraźniej pokazuje mi, że wspólnota Kościoła jest moim drugim domem. Wiąże się to również z coraz gorętszą modlitwą w intencji kapłanów, co wcześniej czyniłam jedynie „od święta”.

Warto zaznaczyć, że droga niewolnika Maryi to droga zupełnie normalnego życia. Tyle, że na tej drodze człowiek nie idzie sam, tylko z Maryją, bo „Maryja to najłatwiejsza, najkrótsza, najdoskonalsza i najpewniejsza droga do Chrystusa” (Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort).

Pomimo młodego wieku miałam okazję podjąć w życiu już wiele decyzji. Niektóre z nich były złe, myślę, że wiele było też dobrych, jedne okazywały się mało istotne, a niektóre dotyczyły bardzo ważnych spraw. Z pełną świadomością mogę powiedzieć, że wypowiedzenie 25.03.2019 r. słów: „Owieram Ciebie dzisiaj Maryjo wobec Dworu Niebieskiego za moją Matkę i Królową. Tobie powierzam i poświęcam z całym poddaniem i miłością moje ciało, moją duszę, wszystko czym jestem i co posiadam, wartości moich dobrych uczynków przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Tobie zostawiam całkowite i pełne prawo dysponowania mną na większą chwałę Boga teraz i na wieki” – było najlepszą decyzją w moim życiu. W przeciwieństwie do wszystkich innych nie była to decyzja na lata. To decyzja na wieki.

REKOLEKCJE ANTONIAŃSKIE — 10-12.06.2021

Tegoroczne rekolekcje przygotowujące do odpustu parafialnego św. Antoniego Padewskiego prowadził od 10 do 12 czerwca nasz rezydent, ks. Marcin Rejak. Przywołując bogatą duchowo postać naszego Świętego Patrona, odnosił swoje nauki do problemów i konkretnych sytuacji życiowych oraz do powołania chrześcijańskiego.

WEWNĘTRZNE ROZDARCIE DROGA POWOŁANIA ŚW. ANTONIEGO

Powołanie do życia

Pierwszego dnia rekolekcji ks. Marcin mówił o pewnych aspektach powołania chrześcijan. Przywołując słowa z Księgi Izajasza: „Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: «Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! (Iz 43,1). – To nie przypadek, że tutaj jesteśmy. Nie ma przypadku, że Bóg wybiera nas do szczególnej misji. [...] Zanim jeszcze powstał świat, my już byliśmy w Jego zamyśle – powiedział ks. Marcin. Podkreślił, że Bóg powołał nas w konkretnym celu, byśmy przez swoje powołanie ukazywali innym Jezusa Chrystusa. Nasza misja, to przyznawanie się do Boga. Ale Bóg nie zostawia nas samych. Jest stale z nami, w złych i dobrych sytuacjach. Teraz w czasie pandemii wiele osób odchodzi z tego świata. Rodzi się lęk, wielu się załamuje, boi się o życie i zdrowie – swoje i najbliższych. Wielu izoluje się od innych. – Staliśmy się dla siebie obcy, niekiedy nawet agresywni i wulgarni wobec innych – zauważył ks. Rekolekcionista. – A przecież Bóg nie chciał, aby ludzie tak siebie traktowali. Zaprosił do życia, byśmy tym życiem dzielili się z innymi.

Wewnętrzna walka

W życiu walczą w nas niekiedy dwa światy, jak w życiu młodego Fernanda, późniejszego Antoniego z



Padwy. To świat wrażliwości, miłości, poświęcenia i świat przygód, walki o pozycję, pieniądze, karierę. – Co jest większe, nienawiść czy miłość? Co lepsze, zadawać ból i cierpienie czy raczej je przyjmować? Co ważniejsze, krzyż czy droga na skróty? – zapytał ks. Marcin. Fernando zmagał się ze swoim życiem. Chciał być rycerzem, walczyć dla innych. Był duszą towarzysztwa. Jednak szukając swojego miejsca wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych. Rodzina myślała, że będzie tam dla niej oparciem. On jednak nie pragnął być potrzebnym tylko bliskim. Chciał być potrzebnym wszystkim ludziom.

PATRON OD ZGUBY, KTÓRY ZNAJDUJE TWOJE ŻYCIE

– Św. Antoni z Padwy mówił, że „jeśli jakaś rzecz czy kwestia nie jest warta poruszenia nieba i ziemi – zostaw ją. Bez żalu porzuć i zapomnij. Życie to chwila. Szukod ją przegapić” – powiedział w drugim dniu rekolekcji antoniańskich ks. Marcin. Jeśli czujesz, że ucieka ci coś ważnego, bez czego życie traci sens, szukaj, nie ustępuj. [...] Jeżeli więc szukasz w życiu czegoś więcej, niż zgubionych kluczy, to te słowa św. Antoniego są właśnie dla ciebie.

Nie ma wiary bez miłości

Ks. Rekolekcionista podkreślił, że bez miłości wiara umiera. Miłość,

to jedyny język jakiego będziemy używać w niebie. Dlatego nie możemy utracić jedynej Miłości, jaka jest w Jezusie. Św. Antoni pomaga, kiedy gubimy swoje życie. To stan, w którym orientujemy się, że nasze założenie dotyczące tego, jaki jest świat, jest mylne. To stan rozczarowania, smutku a niekiedy rozpacz, utraty perspektywy życia.

Na przekór pragnieniom

Antoni stale stykał się z przeciwnościami. Szukał drogi realizacji powołania. Jego wizja życia podlegała zderzeniu z zewnętrznymi okolicznościami. Nie wyszło mu bycie męczennikiem.

Nie zrealizowało się też jego wielkie pragnienie pustelniczego życia. We Włoszech nieoczekiwanie zmuszony jest do wygłoszenia kazania. Tak wchodzi na drogę ewangelizowania ludzi, pomagania odnajdowania właściwej drogi życiowej. Antoni głosił w swoich kazaniach o ubogich, nawołując bogatych, by przyjmowali ich pod swój dach, by nauczyli bogatych, co jest naprawdę ważne.

Znajdować życie

– Doświadczenie braku ma uczyć, co jest istotne – zauważył ks. Marcin. Wskazał, że nie trzeba mieć

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

wszystkiego, korzystać z każdej pro-mocji. A może rzecz stanie się ważniejsza od drugiego człowieka. Nawet zgubienie jakiejś rzeczy, może skłonić do refleksji, czy ta rzecz naprawdę jest potrzebna. Może zgubiliśmy relację z innym człowiekiem? Jak się z nią skontaktować? – Największe bogactwo jest w sercu otwartym na drugiego człowieka, a nie w skarbach świata – powiedział ks. Rekolekcjonista. – Tego ma nas uczyć św. Antoni. Modlitwa przez wstawiennictwo naszego Patrona, powinna stale pojawiać się na naszych ustach, ale i w sercu, by znajdował również nasze życie. [...] Najgorsza rzecz, jaka może nas spotkać, to utrata Pana Boga.

Nie zgubmy drogi do Boga

Ks. Marcin zauważył, że wiele jest osób, które z różnych powodów zgubiły drogę do Boga, do Kościoła. Życie Ewangelią wydaje się im trudne, bo nie doświadczyli bliskiego spotkania z Bogiem. Zazwyczaj mówią, że są ateistami czy agnostykami. – Dzięki temu ich sumienie zostaje zagłuszone, zwolnione z obowiązku posłuszeństwa religijnym zakazom i nakazom. Porzucenie wiary staje się manifestacją własnej niezależności – powiedział Kaznodzieja. – Dlatego za św. Antonim trzeba nam wołać, abyśmy nie [...] zgubili Pana Boga i drogi do Niego.

Ks. Marcin zauważył, że wiele osób ma trudności z wiarą. Modlą się, ale nic z tego nie wychodzi, może jest jeszcze gorzej. Wydaje się, że Bóg nie słyszy głosu dziecka Bożego. Wiele traci sens życia, przez grzech nie potrafią czuć się wolnymi, szczęśliwymi. – Każde życie jest darem i Bóg



Rafaellova slika svetog Antona

nie pozvoli, abyś je zaprzepaścił – powiedział Rekolekcjonista. Wskazał, że ci, którzy odchodzą z Kościoła, myślą, że uwolnią się od tych znienawidzonych czarnych sępów, którzy tylko czyhają na ich pieniądze. Ale w głębi wciąż czują jakiś lęk, że to nie jest ich decyzja. Widać to było na marszach, które przetoczyły się przez Polskę. – Ile było krzyku, nienawiści, jakby Kościół krzywdził. Jeśli są ludzie Kościoła, to powinny one ponieść słuszną karę. Ale nie można przekreślać tego, co jest istotne – swojej relacji z Bogiem, swojego Kościoła i wiary, swoich korzeni – podkreślił ks. Marcin, dodając, że wykreślenie z ksiąg parafialnych wcale nie daje wolności i szczęścia. Na pewno nigdy nie zostaną wykreśleni przez Boga. Dlatego mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11,28). Nie można stracić tej relacji z Bogiem.

Patron rzeczy zgubionych

Nasz Rezydent przypomniał, że św. Antoni jest patronem rzeczy zgubionych. Kiedyś, jako profesor teolo-

gii na uniwersytecie przygotował bardzo rzetelnie swój wykład. Pomagający mu brat nowicjusz ukradł mu te notatki, chcąc wydać je pod swoim nazwiskiem. Święty Antoni szybko zorientował się, że jest to sprawka sił nieczystych i rozkazał szatanowi oddać notatki. Gdy uciekający brat próbował przejść przez most, stanął mu na drodze diabeł z siekierą w ręku i zaczął grozić, że go zabije, a ciało wrzuci do rzeki. Przestraszony brat natychmiast odniósł ukradzione teksty. W ten sposób św. Antoni, który siłą swojej wiary spowodował, że zagubiona rzecz do niego wróciła, został mianowany patronem rzeczy zgubionych. – Modlitwa do tego Świętego może nam pomóc odnaleźć drogę do Pana Boga, którą może utraciliśmy – powiedział ks. Marcin. – My często boimy się spowiedzi, odkładamy ją na później. [...] Jeśli boimy się pójść do jakiegoś kapłana, to możemy wybrać sobie innego. [...] Nie traćmy relacji z Bogiem. To najgorsza rzecz, wręcz diabelska.

„Święty Antoni! Wielką łaską obdarzył Cię Bóg, czyniąc patronem rzeczy zgubionych i skradzionych. Stroskany przychodzę do Ciebie ufając, że pomożesz mi w odnalezieniu rzeczy zgubionej, której bezskutecznie szukam. Wspomnij na to, jak wielką łaską Bóg wyświadczył Tobie, posyłając do Ciebie wszystkich strapiionych, ufających, że Twojej modlitwie Bóg niczego nie odmówi” (z modlitwy do św. Antoniego). „O, tak! Żyjmy jak ptak w gnieździe. Nie wychodźmy z niego w innym celu, niż aby wlecieć do nieba” (słowa św. Antoniego).

NIECHAJ ZAMILKNĄ SŁOWA, A ODEZWĄ SIĘ CZYNY – ANTONIAŃSKIE ZACHĘTY

W ostatnim dniu rekolekcji ks. Marcin Rejak przywołał słowa św. Antoniego: „A zatem proszę was, niechaj zamilkną słowa, a odezwą się czyny. U nas tymczasem pełno słów, ale czynów prawdziwe pustkowie. (...) Mowa zaś jest skuteczna wówczas, kiedy przemawiają czyny”.

Więcej słuchać

Przypomniał też słowa św. Jakuba Apostoła: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonale Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo” (Jk 1,22-25). Św. Antoni poszedł za słowami św. Jakuba.

– Dziś ze wszystkich stron jesteśmy zalewani potokiem słów – powiedział ks. Marcin. – Włączmy telewizor, Internet, pełno słów. Każdy chce coś powiedzieć. [...] Wychodzi z tego jeden wielki jagot. Po takich „rozmowach” jesteśmy jeszcze bardziej puści. Bóg obdarzył nas dwojgiem uszu i jednymi ustami. Znaczy to, że mamy więcej słuchać, niż mówić.

Miłosierdzie wobec ubogich

Św. Antoni mówił, że – „miłosierdzie wobec ubogich leczy trąd skąpstwa i czyni duszę piękną”. Uczyl: „Człowiek zrasza ogród, żeby zebrać owoc. I ty zraszaj serce biedaka jałmuż-

ną, która jest wodą Bożą, abyś zebrał owoc w życiu wiecznym”. Najdoskonalej wprowadził Słowo w czyn Pan Jezus. On najlepiej rozumie człowieka, bo sam też jest człowiekiem.

Przykładem dla nas jest Matka Najświętsza, która już w momencie Zwiastowania, nie zadawała zbędnych pytań, nie zastanawiała się, co z tego będzie mieć. Przyjęła to z pokorą i w cichości serca rozważała wszystkie sprawy. Na weselu w Kanie Galilejskiej zauważyła nie tylko brak wina, ale i radości, i od razu zapragnęła temu zaradzić. Maryja obserwuje, a zarazem też działa.

Dać szansę

– Dla Antoniego było niewyobrażalne, żeby słowa pozostawały bez jakiegokolwiek przełożenia na życie – zauważył

ks. Rekolekcjonista. – Sam tak robił i innych też zachęcał, by nie potępiali bliźniego. Mówił: „Nie chcę osądzać tego grzesznika, bo albo byłem, albo jestem, albo mogę być takim, jak on”. W każdym człowieku potrzeba zauważyć dobro, którego może on sam nie zauważa. Trzeba dać mu szansę, mimo nieraz głębokiego zranienia. Ogromnie trudne jest to zwłaszcza w przypadku zdrady małżeńskiej. Czasem nie ma przebaczenia do końca życia. – Znałem pewnych małżonków – powiedział ks. Marcin. – Byli już w podeszłym wieku. Kiedyś byłem u nich po kołędzie. Zauważyłem, że mąż ma nową obrączkę. [...] „Po 50 latach kupiłem żonie nową i oświadczyłem się jeszcze raz, mimo że ona mnie już prawie nie poznaje. Bardzo ją kocham. Tyle razy ją zdradziłem, a ona mi wybaczyła”. [...] Spróbujmy dać sobie szansę.

Ks. Rezydent zauważył, że w człowieku, który doznał krzywdy, ale pielęgnuje w sobie nienawiść czy

chęć zemsty, dzieje się jak z owocem, który draży robak. Sam siebie niszczy. – Przebaczyć, to nie znaczy machnąć ręką, ale ofiarować tej osobie coś, czego potrzebuje. [...] Nie patrz, czy się poprawi. Może kpi z twojej naiwności, ale zrób to, bo przebaczenie jest mu potrzebne. Resztę zostaw Chrystusowi.

Nie sądź surowo

Rekolekcjonista zauważył, że główną przeszkodą w przebaczeniu jest pycha. Chrystus przez kapłana nigdy nie powie w konfesjonale: „Znowu to zrobiłeś. Przecież ci mówiłem”. Jezus nie wypomina, tylko kocha i wybacza. Uczy, że przebaczenie jest jedyną słuszną postawą: „Przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”. – Św. Antoni zachęca: „Nie sądź i nie karć człowieka błędzącego surowo, lecz łagodnie. Gdybyś chciał ratować człowieka ugrzęzłego w bagnie, to byś go nie wypchał głębiej, ale podnosił” – powiedział ks. Rejak.

Cześć dla Maryi

Rekolekcjonista podkreślił, że wiele kazań św. Antoni poświęcił Maryi, którą bardzo kochał. Ułożył też ku Jej czci pieśń:

O Pani czcigłówna,
Nad niebiosa wywyższona...
Tyś furta Króla zacnego,
Tyś bramą światła jasnego...
Broń nas od czarta srogiego,
Przyjmij w dzień zejścia naszego.

Św. Antoni swoje kazania oddawał Matce Najświętszej, odmawiał Różaniec. Zachęcał do tej modlitwy, zwłaszcza w trudnościach. – Niech Różaniec stanie się takim nałogiem. [...] Wszystko powierzajmy Maryi. Ona to rozwiąże, wcześniej czy później – powiedział z naciskiem Kaznodzieja. Zachęcał, by pod natchnieniem Ducha Świętego żyć według wskazań św. Antoniego, wprowadzając słowa w czyn. – Pomóż nam w tym święty Antoni, nasz ukochany Orędowniku u Pana Boga. Amen – zakończył nauki rekolekcyjne ks. Marcin.

ŚWIĘTY DLA CAŁEGO ŚWIATA

Dzisiaj dziękujemy Bogu za dar św. Antoniego. Żył on bardzo dawno temu, na początku XIII wieku, a jednak jest on znany na całym świecie. Myślę, że nie ma kościoła katolickiego, w którym nie byłoby choćby małej jego figury. [...] Dlaczego ten człowiek, który zmarł przecież jeszcze w młodym wieku, miał niecałe 36 lat, jest tak niezwykle popularnym świętym? Czy tylko dlatego, że czynił wiele cudów? Czy to rzeczywistością była jego charakterystyczna cecha, którą ludzie tak bardzo umiłowali? Prawdopodobnie tak. [...] Ale św. Antoni być może wcale nie był zadowolony, że jest tak odbierany. [...] Doskonale wiedział, że cuda, które dzieją się przez jego ręce, nie są jego autorstwa, ale są dziełem Pana Boga – Stwórcy nieba i ziemi, który działa w nim i przez niego.

KS. MARCIN REJAK—13.06.2021

Poszukiwacz Mądrości

Dlaczego Bóg wybrał właśnie tego człowieka, aby tak wiele się dokonywało za jego wstawiennictwem, zarówno za życia, jak i po jego śmierci? Myślę że dzisiejsze czytania w jakiś sposób dają nam odpowiedź. W pierwszym czytaniu z Księgi Mądrości usłyszeliśmy: „Dlatego się modliłem i dano mi zrozumienie, przyzywałem, i przyszedł na mnie duch Mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony, i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa” (Mdr 7,7-8). Św. Antoni przez całe życie poszukiwał mądrości, takiej która nie jest wyłącznie ludzką wiedzą, nie jest zbiorem wyuczonych informacji, którą zdobywamy, ale jest Mądrością, pisanej wielką literą - pochodzącą od Boga – Mądrością, którą jest sam Bóg. Św. Antoni swoje życie poświęcił na otwieranie się na Nią i na Jej przyjmowanie, a potem, bez żadnej zazdrości, tę Mądrość ofiarowywał innym ludziom, szczególnie tym, którzy najbardziej Jej potrzebowali – tym, których dotykał grzech.

Poszukiwacz Boga

Św. Antoni zanim został wielkim kaznodzieją, był poszukiwaczem Boga. Na początku wstąpił do Kanoników Regularnych św. Augustyna. Tam chciał znaleźć Boga, ale Bóg pokrzyżował mu plany. Kiedy Antoni dowiedział się, że w Maroku bracia Franciszkanie zostali zamordowani za wiarę, postanowił wstąpić do Zakonu Braci Mniejszych i udać się do Maroka, by tam dać świadectwo wiary i zginąć śmiercią męczeńską. [...] Bóg znowu pokrzyżował mu plany, gdyż choroba sprawiła, że musiał wracać. Jednak Bóg miał inne plany. Statek nie dopłynął do Portugalii, bo z powodu sztormu trafił do Włoch. Tam Antoni postanowił być najmniejszym z braci, stać się prawie niewidzialnym. W jednym z klasztorów pełnił najbardziej pokorną służbę – zajmował się głównie sprzątnieniem.



Kaznodzieja

Bóg znowu miał inne plany. W przedziwny sposób objawiły się jego wspaniałe umiejętności kaznodziejские św. Antoniego. Został niejako wyrwany, jak uczeń do tablicy, w momencie, kiedy pragnął być kompletnie zapomnianym. Zażądano od niego, by wygłosił kazanie, a on to kazanie powiedział tak, że wszyscy słuchali go bez tchu. Wysłano go czym prędzej na północ Włoch i na południe Francji, gdzie szerzyły się herezje, aby głosił Ewangelię heretykom, którzy mówili nieprawdziwe rzeczy o Panu Jezusie, dzielił się z ludźmi mądrością, której poszukiwał i znajdował w Jezusie, Czynił to z tak wielkim zapałem, że Bóg dosłownie spełnił w nim słowa, które Jezus wypowiedział do swoich uczniów: „W imię moje złe

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie (Mk 16, 17b-18). Te znaki spełniły się w życiu św. Antoniego bardzo często, i te znaki towarzyszą nam dzięki wstawiennictwu naszego patrona.

Pod koniec życia był tak zmęczony i schorowany, że miał jedno pragnienie, aby zamknąć się w pustelni i być tylko z Bogiem. Stało się jednak inaczej, znów Bóg pokrzyżował jego plany. Ludzie od razu się dowiedzieli, w jakiej jest pustelni i przybiegali ze wszystkich stron, aby słuchać jego nauk.

Szczęście w Bożych planach

Mówimy, że św. Antoni jest od rzeczy zgubionych. Tak naprawdę, to on sam gubił w życiu wszystkie swoje pragnienia. Ale Bóg, który je zabrał, dał mu w zamian dawał mu inne rzeczy. Cechą wielkości św. Antoniego było to, że nie buntował się przeciw temu. Uważał, że to, co mu zabiera Bóg, jest w danym momencie mniej warte niż garść piasku czy błota, jak słyszeliśmy w Księdze Mądrości. Antoni całe swoje życie nie pragnął iść za swoimi zachciankami, choćby były piękne i wielkie. Pragnął tylko spełniać wolę Tego, który był dla niego przewodnikiem i mądrością. Dlatego znajdował szczęście nie we własnych planach, ale Tego który je ukazywał i pomagał je realizować.

Naśladować św. Antoniego

Czy jednak dzisiejsze święto ma polegać wyłącznie na tym, byśmy dziękowali Bogu za św. Antoniego i jego otwartość na łaskę, jaką od Boga

otrzymał? Wydaje mi się, że nie. W drugim czytaniu (Ef 4, 1-13) słyszeliśmy, że każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego. Każdemu bez wyjątku, czy w kościele siedzisz w pierwszym rzędzie, w środkowym, pod chórem, w kaplicy czy na zewnątrz. Św. Antoni dużo bardziej będzie zadowolony, kiedy zaczniemy go naśladować. Jak naśladować takiego wielkiego świętego, z naszą słabością, kruchością, grzesznością? Matka Kościół nam podpowiada przez św. Pawła, że Chrystus jednych ustanowił apostołami, innych prorokami, ewangelistami, jeszcze innych pasterzami i nauczycielami. To bardzo pasuje do św. Antoniego, bo on rzeczywiście był apostołem, pasterzem nauczycielem. Może się wydawać, że te określenia bardziej przynależą do księży. Ale to nie jest prawda. Czy ojciec i matka nie są apostołami, nauczycielami i pasterzami dla swoich dzieci? Czy ci, których spotykamy na naszej drodze, nimi nie są? Czy my nie powinniśmy być dla innych ewangelizatorami, którzy mają głosić ludziom dobre słowo?

Możemy się zastanawiać, w jaki sposób powinniśmy być takimi pasterzami i apostołami w dzisiejszym świecie, w miejscach, gdzie stawia nas Bóg każdego dnia? W jednym z kazań św. Antoni prosto to tłumaczył. Mówił, że nie można pozostać tylko na poziomie słów. Kiedy człowiek mówi o Chrystusie, to swoje słowa musi potwierdzić jeszcze życiem, czynem. Św. Antoniemu bardzo często udawało się nawrócić heretyków, nie dlatego, że mówił kazanie, ale pokazał, że obok słów, jest również praw-

da i życie. W tamtych czasach było bardzo dużo słów. Wielu kapłanów, zakonników, biskupów, papieży przemawiało do popadających w herezję, jednak nikt im nie wierzył, bo było zbyt dużo słów, a zbyt mało czynów, które potwierdzałyby te słowa.

Dzisiaj również bardzo często spotykamy się z atakami na Kościół, z niechęcią, pogardą i nienawiścią. Padają pytania, po co jest Kościół. Najlepiej Go odstawić. Przecież jest taki podły. [...] Może dzieje się tak, jak 800 lat temu, bo jest zbyt dużo słów, a zbyt mało czynów, które potwierdzałyby te słowa? Spotykamy się nie raz z zarzutem, że chrześcijanie nie czują tego, w co wierzą, nie żyją tym, w co wierzą, po prostu nie wierzą.

Być świadkiem Chrystusa

Każdy z nas ma być apostołem i nauczycielem, ale przede wszystkim świadkiem Jezusa Chrystusa. Nasze słowa mają być podparte czynami, potwierdzone naszym życiem. Każdemu została dana Boża łaska. Przyjmijmy ją, jak św. Antoni. Jak on zgłębiajmy się w Mądrość, jaką jest Jezus Chrystus. Dzielimy się tą mądrością z każdym, kogo napotkamy na naszej drodze – ze swoją żoną, mężem. Może warto się pogodzić, przytulić, podziękować za wspólne lata. Warto podziękować rodzicom. Pięknie jest uklonić się sąsiadce, spytać, czy w czymś pomóc. Trzeba nieść Jezusa do pracy, na studia, do szkoły. Jeśli idziemy na zakupy, niech inni widzą w nas świadków Jezusa Zmartwychwstałego. Wtedy słowa będą stawały się i czynem. Św. Antoni, kochany nasz Patronie, pomóż nam w tym dziele i módl się za nami! Amen.



Głównej Mszy Świętej odpustowej o godz. 12.00 przewodniczył ks. Dariusz Jaworski, proboszcz sąsiedniej parafii pw. Chrystusa Króla. Przez wiele lat pracował na misjach w Ekwadorze. W koncelebrze uczestniczyli: ks. Tomasz Bartmański, misjonarz z Ekwadoru i nasz ks. proboszcz Marek Urban.

Na każdej Mszy Świętej poświęcane były lilie i chlebki św. Antoniego. Tym razem, z powodu ulewnego deszczu, nie odbyła się tradycyjna procesja wokół kościoła.

ZMIENIA NAS MIŁOŚĆ

Przepiękne święto Bożego Ciała zostało ustanowione przez papieża Urbana IV w 1264 roku. Później w ramach tego święta zaczęto organizować pochody, czyli niesienie Pana Jezusa, żeby wyznawać wiarę w realną obecność Jezusa w konsekrowanej hostii. Święto zrodziło się z obojętności wiernych wobec przyjmowania Komunii Świętej. Ludzie przychodzili na Mszę Świętą, ale nie przyjmowali Ciała Chrystusa.

KS. ARKADIUSZ REJMAK—BOŻE CIAŁO 3.06.2021

Dzisiaj też wielu ludzi przychodzi do kościoła, ale nie przystępuje do Komunii Świętej. Uważają, że tego nie potrzebują. A przecież jest to pokarm, który Chrystus daje nam na naszą drogę. Prędzej czy później musimy zdać Bogu sprawę z naszych uczynków. Nikt od tego nie ucieknie. Jak to się mówi – jedyna sprawiedliwość na świecie, to jest to, że umiera każdy – i biedny, i bogaty. Trumna nie ma kieszeni. Nic na tamten świat nie zabieramy – ani pieniędzy, ani papierosów, ani swoich kosztowności. Nic nie zabieramy oprócz dzieł, które wykonaliśmy z miłości, czyli dobrych uczynków. [...] Bóg wszystko nam wynagrodzi. Wszyscy, jako chrześcijanie, zmierzamy do życia wiecznego. Ale Bóg zaprasza nas, żebyśmy to życie wieczne mieli już tutaj na ziemi.

Życie wieczne objawia w taki sposób, że już tu na ziemi nie mamy lęków. Jest to trudne, bo któż nie ma lęków? To lęk przed brakiem pieniędzy. Jest lęk o dzieci, że pójdą w złą stronę, że może nie ochrzczą swoich dzieci. Jest lęk, że na starość nie będzie nikogo, aby się nami zaopiekował, podał przysłowiową szklanek wody. Lęk przed chorobą, szpitalem. Jesteśmy przerażeni, pełni lęków, bo nie mamy doskonałej wiary. Jednak, kiedy mamy doświadczenie, że Bóg jest żywy, i prowadzi nas w życiu, wtedy znika większość lęków. Przecież, jeżeli do tej pory nas przeprowadzał przez różne wydarzenia – szpital, choroby, trudności – to od jutra nie będzie prowadził, bo Panu Bogu skróciła się ręka i już nie będzie nas prowadzić? Jeżeli mamy doświadczenie żywego Boga, wiemy, że to jest kochający Ojciec, nie jakiś kat, który tylko czeka, żeby nas skarcił za to, że zgrzeszyliśmy. Jeśli wiemy, że nas kocha, to inaczej funkcjonujemy. Nie musimy już wszystkiego wiedzieć i znać odpowiedzi na wszystkie pytania, bo to Chrystus wie wszystko o nas i naszym życiu.

W historii Kościoła był taki czas, że świeccy, także niektórzy księża, nie dowierzali w przeistoczenie, że hostia



zamienia się w prawdziwe Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew. W sierpniu 1263 roku w Bolsenie znalazł się ks. Piotr z Pragi, który pielgrzymował do Rzymu. Na skutek szerzącej się wówczas herezji, podważającej rzeczywistość obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, podczas odprawiania Mszy Świętej zwątpił w prawdziwość przeistoczenia. W tym momencie zobaczył na korporale krew spływającą z Hostii. Zrozumiał, że nastąpiło przeistoczenie, że to jest Żywy Bóg. Relikwie przeniesiono później do pobliskiego Orvieto, gdzie wtedy przebywał papież Urban IV.

Czytanie z Księgi Wyjścia pokazuje jakby historię wielu ludzi, a może i nas. Lud znalazł się na pustyni, a Mojżesz poszedł na górę Synaj, żeby otrzymać dziesięć przykazań. Góra Synaj nazywa się inaczej Horeb, czyli Zniszczenie. Bóg dał ludziom dziesięć przykazań, żeby zniszczyć ich bożków, czyli fałszywych bogów, bowiem lud, który Mojżesz wyprowadził z Egiptu, czcił bożki, uważał, że to daje im życie i zabezpieczenie. My czasami myślimy, że największe zabezpieczenie dają nam pieniądze. Chowamy je na „czarną godzinę” w skarpetkach albo w poduszkach. Gdzieś głęboko tkwi w nas przekonanie, że to pieniądz nas uratuje, nie Bóg. My też

mamy w życiu swoje idole, jak Izraelici na pustyni. Ileż razy przez pieniądze się pokłóciliśmy. Przez lata nie kontaktujemy się z rodziną, bo najważniejsze były pieniądze. Nie chcemy się pojednać, tylko zależy nam na tym, by wziąć swoje. Takim bożkiem może być syn, córka, mąż, żona. Takim bożkiem może być samochód, praca, kariera – wszystko to jest stawiane wyżej niż Bóg.

Izraelici na pustyni w pewnym momencie ulepili sobie cielca. Kiedy przebywali w Egipcie też udawali się do różnych bożków, składali im ofiary i prosili o różne łaski. Szli do konkretnego bożka i prosili na przykład, by ich uzdrowił, bo kuleją. Nie mieli pieniędzy, to składali ofiarę z koźlecia i za to mieli dostać pieniądze. Chcieli, żeby krowy się ocielily albo żeby trawa była zielona i soczysta. Tak czynili w Egipcie. Ale kiedy wyszli na pustynię, to nie widzieli Boga. To jest główny problem człowieka. Nie widzimy Boga. I nierzadko zadajemy sobie pytanie, gdzie jest Bóg? Za chwilę w szpitalu amputują mi nogę, albo mój syn pije, mąż umarł. „Niech mi ksiądz pokaże, gdzie jest Bóg – dobry, kochający i miłosierny?”

Izraelici także nie potrafili dostrzec Boga, choć kiedy nie mieli co jeść i pić, codziennie zsyłał im mannę albo przepiórki, i dawał coś do picia. Wydawałoby się, że łatwo stąd było wyciągnąć wniosek, że jest ktoś, kto podtrzymuje życie. Jednak nie. Ulepili sobie cielca, bo chcieli widzieć Boga, który ich prowadzi według ich wizji. Człowiek wiele razy myśli: „Moja mądrość mnie prowadzi, moja inteligencja, moje cwaniactwo. Niektórzy są tak zniewoleni, że tak naprawdę, to grzechy ich prowadzą. Jeżeli nie mamy wiary, to nie widzimy, że Bóg prowadzi nasze życie i stawiamy sobie idole.

Kiedyś w czasie Kolędy trafiłem do matki, która mieszkała z 45-letnim synem, kawalerem. Kobieta powiedziała mi, że syn miał różne dziewczyny, ale żadna jej się nie podobala. [...] I tak nie pozwoliła, żeby syn się ożenił. Uczyniła z niego swojego bożka, bo myślała, że na stare lata będzie on jej zabezpieczeniem. Jak to się mówi, poda kubek wody, zawiezie do szpitala. Tymczasem syn kradnie jej pieniądze, pije i się awanturuje. A gdyby się ożenił, to dzisiaj byłaby szczęśliwa babcią, cieszącą się

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

wnukami. Takich historii nie jest dużo, ale są. Pokazują one, na czym polega bożek. A bożek zawsze wystawia słony rachunek. [...]

Bóg prowadził Izraelitów przez pustynię w taki sposób, żeby uwierzyli, że jest jeden Bóg. Kiedy Mojżesz zszedł z Góry Synaj i zobaczył posąg cielca, rozbił go w proch i kazał im to jeść, żeby im uświadomić, jak niedobry jest smak grzechu. Ojcowie Kościoła mówią, że była to pierwsza liturgia pokutna. [...]

Uczniowie Jezusa także na początku nie uświadamiali sobie, że to jest jedyny Bóg, Mesjasz, który zmartwychwstał. Widzieli znaki, jakie czynił Chrystus, słuchali Jego nauk, ale kiedy

został ukrzyżowany, rozproszyli się. Bo jeszcze nie mieli Ducha Świętego, który by utwierdził w nich wiarę. Tym, co ich zmieniło, to była miłość.

Nas też zmienia miłość. Manifestuje się ona w przebaczeniu. Jeżeli kochamy Boga, kochamy i ludzi, i potrafimy im przebaczać. Czynimy to nie naszą siłą, ale kiedy się modlimy, to Bóg daje nam łaski i możemy przebaczyć – czy to mężowi, czy ojcu, matce, żonie, przyjaciółom – tym, którzy wobec nas zawinili.

Kiedy Chrystus przyszedł po zmartwychwstaniu do Apostołów, to nie robił im wymówek, nie moralizował, po prostu przebaczył. Wtedy zrozumieli, że On jest Bogiem, bo tylko Bóg może kochać takich grzeszników, jak oni. On

kocha takich grzeszników, jak my, którzy wiele razy odchodzimy od Niego, nie dowierzamy. Zmartwychwstanie od początku naznaczone jest wątpliwością, niewiarą. Uczniowie wątpili, że Chrystus zmartwychwstał. My też wątpimy, zwłaszcza kiedy przychodzą krzyże, cierpienia, choroby. Wątpimy, że Bóg naprawdę jest – kiedy mamy raka, kiedy łapiemy Covida i mamy powikłania. Święto Bożego Ciała jest po to, żeby wyznać wiarę, że w małej hostii jest prawdziwy Bóg, który każdego kocha i zbawia, wyprowadzając nas z grzechu, kiedy idziemy do spowiedzi. Przebacza nam grzechy, czyli nas kocha, abyśmy i my zawsze nieśli innym ludziom miłość i przebaczenie. Amen.

ROCZNICA PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ



W zeszłym roku dzień 27 września był wielkim świętem – pierwszym spotkaniem z Panem Jezusem w Komunii Świętej. Dzisiaj zaprosiliśmy Was, Waszych rodziców i najbliższych na świętowanie rocznicy tamtego wydarzenia. Po co w ogóle taka uroczystość – rocznica I Komunii Świętej? Przede wszystkim, aby zapytać się, czy to tamto spotkanie z Panem Jezusem trwa nadal w Waszym życiu.

KS. PROBOSZCZ MAREK URBAN — ROCZNICA I KOMUNII ŚW.

Ostatnie miesiące były bardzo trudne. Dobrze o tym wiemy, bo to czas pandemii, czas pewnych ograniczeń, może lęku. Ale warto pomyśleć, czy jednak udało się w sercu stawiać pytanie: „Czy udało mi się być blisko Ciebie?”. Które z Was, kochane dzieci, powtarzało je każdego dnia, albo co jakiś czas?

Dzisiaj w pierwszym czytaniu wasza koleżanka przeczytała przepiękne słowa, mówiące o wielkiej radości z życia blisko Boga: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia” (Iz 61,10a). Rok temu bardzo się cieszyliście ze spotkania z Panem Jezusem, przychodzącym do was w I

Komunii Świętej. Ale może w ciągu roku ktoś, albo coś, wykradło wam tę radość? Może coś zasłoniło wasze oczy i już one nie chcą szukać piękna? Może coś przysłoniło wasze uszy i już nie pragną słuchać tego, co mądre, dobre, prawdziwe? Może coś zamknęło wasze usta i już nie potrafią one mówić tego, co jest budujące? Może coś spowodowało, że wasze serca nie promieniają już radością, kiedy wybieracie dobro? Myślę, że w ten sposób mógł zostać odepchnięty z waszego życia sam Pan Jezus. Nie dziwcie się, że bardzo łatwo wtedy powiedzieć: „Już nie potrzebuję Pana Jezusa, nie chcę Go dalej poznawać, nie chcę Go przyjmować, nie chcę się z Nim spotykać”. [...] Może wrócy

do wcześniejszych moich podpowieści i zauważmy, czy coś lub ktoś nie wykradł z waszego życia najpiękniejszych pragnień i dążeń, najgłębiej wpisanych potrzeb?

Dzisiaj, kochane dzieci, razem z wami pragniemy na nowo odnaleźć Pana Jezusa. Pomaga nam w tym Maryja i Józef, o których usłyszeliśmy w Ewangelii. Dzisiaj jest piękny dzień, kiedy wspominamy Niepokalane Serce Maryi. Nieprzypadkowo obok chrzcielnicy jest feretron z wizerunkiem Maryi, która wskazuje na Swoje serce. To jest także zaproszenie do odnajdowania Jezusa. Maryja także Go szukała. To również jest zaproszenie dla was, drodzy rodzice, byście w niektórych momentach życia waszych dzieci podprowadzali je do Jezusa. One bardzo potrzebują waszej obecności, tak bardzo potrzebują, abyście pomagali w odnajdywaniu Jezusa, w spotykaniu się z Nim. Choć czasem może was zaskoczyć, że dzieci was podprowadzą do Jezusa, pokażą jak On jest cenny.



Odnajdowanie Jezusa i życie w łączności z Nim ma jeszcze jeden bardzo ważny aspekt. Warto, abyśmy go dostrzegli podczas naszej rocznicowej uroczystości. Warto bowiem zauważać inne osoby, które swoje życie związały z Jezusem. Jedną z takich postaci jest nasz Patron, św. Antoni z Padwy. [...] On bardzo mocno pomaga nam uwierzyć, że możemy żyć Ewangelią niezależnie od czasu, w którym przychodzi nam ludziom przebywać na tej ziemi. Św. Antoni ukazwany jest często z Dzieciątkiem Jezus. Taki obraz jest i w naszym kościele. Nawiązuję to do jednej z

historii jego życia Świętego. Bardzo pragnął on każdego dnia adorować Pana Jezusa, być blisko Niego. Kiedyś zatrzymał się w pewnym domu. Gospodarz wieczorem dostrzegł, że spod drzwi pokoju, gdzie przebywał św. Antoni, bije jakaś niezwykła jasność. Kiedy tam zajrzał, zauważył, że św. Antoni na rękach trzyma Dzieciątko Jezus i tuli Je do serca. Święty zażądał od niego, aby przysiągł, że nikomu o tym nie powie, dopóki Antoni będzie żył. Gospodarz dotrzymał słowa i dopiero po śmierci św. Antoniego powiedział biskupowi o tym wydarzeniu. [...]

Kiedy będziecie patrzeć na wizerunek św. Antoniego w naszym kościele, przypominajcie sobie, że można być tak bardzo blisko Pana Jezusa. Tak blisko można być zwłaszcza wtedy, kiedy będziecie Go przyjmować w Komunii Świętej.

Modłę się gorąco, byście nie zapomniały w swoim życiu o Panu Jezusie, abyście się z Nim jednoczyły i dzięki temu wnosili w ten świat wiele dobrych czynów, słów, mądrości. Pamiętajcie, że jest to możliwe, żyjąc w bliskości Jezusa i przyjmując Go w Komunii Świętej.

DOŚWIADCZENIE MŁODEGO KOŚCIOŁA

SMAL – Spotkanie Młodych Archidiecezji Lubelskiej – jest cyklicznym wydarzeniem organizowanym od 2013 r. przez Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej. W niedzielę 27 czerwca br. gościliśmy w parafii ks. Emila Mazura, dyrektora SMAL, z grupą młodzieży organizujących Spotkanie.

Ks. Emil mówił w kazaniu o tym przedsięwzięciu. Przypomniał, że organizatorem pierwszego SMAL był nasz proboszcz, ks. Marek Urban, ówczesny duszpasterz młodzieży, dlatego cieszy się, że ostatnią z 9 odwiedzanych parafii w ramach tzw. „smalowych niedziel” była nasza – pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego.

Ks. Mazur powiedział, że parę lat temu poznał na SMAL-u pewnego młodego człowieka, który od rodziców dostawał wszystko – pieniądze, modne ubrania. Wydawało się, że do szczęścia niczego mu nie brakuje. W klasie wszyscy mu zazdrościli. Mówił księdzu Emilowi, że wcale to nie dawało mu szczęścia, pewności siebie, pogody ducha. Inni mieli jakieś zainteresowania, plany na życie, a on nie miał poczucia własnej wartości, bał się przyszłości. W domu każdy żył jakby oddzielnie. Kiedyś specjalnie nabroił coś w szkole. Liczył na jakąś reakcję. Rodzice po rozmowie w szkole powiedzieli tylko: „Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz”. Pomyślał, że oni go nie wychowują, tylko hodują. Powiedział też księdzu, że jest zdziwiony tak dużą liczbą obsługi podczas SMAL. Ks. Mazur powiedział mu, że to wolontariusze, którzy pracują zupełnie za darmo specjalnie po to, żeby tworzyć takie młodzieżowe miasteczko dla wszystkich uczestników, także dla niego. Natchnął ich Bóg, żeby się zgłosili i swoją posługą świadczyli o Chrystusie, ale i służyli drugiemu czło-

wiekowi. – Spotkaliśmy się rok później i zobaczyłem całkiem innego nastolatka – powiedział ks. Emil. – Co się stało? Jesteś innym człowiekiem! A on mówi, że zaczął żyć wskazówkami, które otrzymał na Spotkaniu. Powiedział: „Z mojego życia powoli zaczął ustępować mrok, powoli nabieram siły, odwagi. Chociaż dużo jeszcze przede mną, nie wstydzę się swojej wiary i choć mam świadomość, że jestem słaby, ale idę do przodu. Jest w moim życiu nadzieja”. [...] To dzieje nie mocą ludzką, ale łaską Jezusa Chrystusa, płynącą z sakramentów, ze słowa, także ze świadectwa innych ludzi

Ks. Emil powiedział, że od połowy kwietnia zapraszali młodych ludzi w konkretnych parafiach. Tegoroczne SMAL będzie jak zwykle w Garbowie od 19 do 22 sierpnia. – W tym roku Słowo będzie głosić o. Tomasz Nowak, dominikanin, który na YouTube prowadzi kanał Strefa Wodza, człowiek o mrocznej przeszłości, który doświadczył czym jest podrzucenie i

pogarda, kiedyś hipis i pankowiec. Dzisiaj świadek wiary. Będą wspólne zabawy i koncerty – w tym roku gościmy zespół „niemaGotu”. [...] Na SMAL-u śpimy w namiotach pod wspólnym niebem, mamy ciepłe posiłki z cateringu, razem uczestniczymy w konferencjach. Będą poruszane tematy typowe dla młodego człowieka, poczynając od jesiennych strajków do zagadnień dotyczących seksualności młodego człowieka, dojrzewania, tożsamości. [...] To wszystko jest po to, żeby młody człowiek poczuł się przede wszystkim kochanym, że jest w przestrzeni Kościoła, że to też jest miejsce dla niego.

Ks. Mazur podkreślił, że młodzi są na początkowym etapie, dlatego potrzebują takiej czasoprzestrzeni, w której mogą poznać Chrystusa osobowego i z Nim wyruszyć w drogę, której finałem będzie obecność w Kościele. Takim miejscem jest m.in. właśnie SMAL – doświadczenie młodego, żywego Kościoła. Dlatego prosił o modlitwę i pomoc w propagowaniu tego wydarzenia – przez samą młodzież, ale także rodziców i dziadków.

Po każdej Mszy św. na kiermaszu można było otrzymać ulotki, koszulki, plecaki i całą masę cukierków.



Fot. EK. Ks. Emil Mazur i ks. Paweł Zdybel z wolontariuszami

POŻEGNANIA I POWITANIA

W związku ze zmianami posługi księży w Archidiecezji Lubelskiej z końcem czerwca br. skończył pracę w naszej parafii jako wikariusz ks. Paweł Zdybel, który został mianowany wicedyrektorem Caritas Archidiecezji Lubelskiej.

Na jego miejsce przyszedł ks. Radosław Matraszek z parafii pw. bł. Piotra Jerzego Frassatego w Lublinie. W naszej parafii zamieszka też jako rezydent ks. Tadeusz Fac, który w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Będzie się przygotowywał do wyjazdu na misje

Nowo przybyłym kapłanom życzymy szybkiego zaaklimatyzowania u św. Antoniego, wstawiennictwa i opieki naszego Patrona oraz życzliwości otaczających osób.

Decyzją Przełożonej Generalnej i Zarządu Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej do pracy w naszej parafii została skierowana zakrystianka s. Justyna Padjasek.

Dotychczasowa zakrystianka, s. Honorata Wuschke, po pięcioletniej posłudze w naszym kościele, została oddelegowana do pracy w Marienfried w Niemczech. Życzymy błogosławieństwa Bożego i opieki Maryi oraz św. Antoniego na nowej placówce.

S. Justynę serdecznie witamy i życzymy wielu potrzebnych łask za wstawiennictwem św. Antoniego oraz dużo życzliwości od parafian.

TU UCZYŁEM SIĘ BYĆ KSIĘDZEM

Ks. Paweł został uroczystie pożegnany we wtorek 29 czerwca, w dniu swoich imienin, na Mszy św. o godz. 18.00.

Pod koniec Mszy św. ks. Paweł wyraził swoje podziękowania. W pierwszej kolejności Panu Bogu za siedem lat posługi w tej wspólnocie parafii Świętego Antoniego Padewskiego.

Słowa wdzięczności skierował do osób, które współtworzyły codzienność domu parafialnego, z którymi mieszkał na co dzień, spożywał posiłki, rozmawiał, dzielił się doświadczeniami – siostrami i współbraćmi w kapłaństwie, Paniom przygotowującym posiłki. W swojej pamięci ks. Paweł zachował szczególnie obraz osoby Księdza Stanisława, niedościgniony wzór miłości bliźniego: „Moja posługa przypadła na ostatnie miesiące jego życia. Mogłem wówczas obserwować niezwykle świadectwo wielkiej wiary i nadziei chrześcijańskiej niezachwianej nawet w obliczu śmierci. To wspomnienie na pewno pozostanie w mojej pamięci i w moim sercu”.

Zwracając się do obecnego Proboszcza, ks. Marka, powiedział, że jest bardzo wiele powodów do wdzięczności: za przykład gorliwości pasterskiej, wielkie serce, wyrozumiałość, cierpliwość, gotowość do słuchania, postawę prawdziwego zatroskania o parafię, o duszpasterstwo, za poszczególnych kapłanów, za troskę o jego życie i powołanie, za wszystkie rady i różnego rodzaju wspólne działania.

„Bóg zapłać Wam wszystkim, moi Drodzy, którym posługiwałem, którzy dawali mi to poczucie, że posługa kapłańska ma sens, że kapłani są potrzebni. Dziękuję tym, z którymi współpracowałem, i tu warto wymienić grupy, w których posługiwałem, za osoby, które poprzez zaangażowanie w znaczący sposób wpłynęły na moją osobę, na posługę, więc dziękuję tym wszystkim, którzy gromadzili się w ramach spotkań ministrantów

i lektorów, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Parafialnej Rady Młodych, Zespołu Muzycznego, Kręgu Biblijnego, osobom chorym, którym posługiwałem w pierwsze piątki miesiąca lub przy innych okazjach. Dziękuję także osobom z innych grup, które angażowały się w przygotowanie i celebrowanie uroczystości liturgicznych. Bóg zapłać za Waszą chęć pomocy i umiłowanie piękna liturgii. Redakcji *Głosu św. Antoniego* dziękuję za cierpliwie oczekiwanie na korekty tekstów. W pamięci zachowam tych wszystkich, którzy brali razem ze mną udział w pielgrzymkach i wyjazdach. Pieszem, rowerami, samochodami, autokarami, pociągami, samolotem... Dziękuję Wam za stworzenie wspaniałej atmosfery, a Waszym rodzicom za odwagę i zaufanie.

Dziękuję członkom Rady Duszpasterskiej (dzisiaj także za piękne słowa skierowane przed chwilą) oraz Żywego Różańca, do którego należałem. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie i nadal wspierają modlitwą, z którymi codziennie mogłem się modlić. Mam tu na myśli osoby codziennie przychodzące na Mszę Świętą. Nie jest to może formalna grupa, ale zauważalna i ubogacająca nas, kapłanów.

Przyszedłem do tej parafii w trzecim roku kapłaństwa. Tutaj jeszcze uczyłem się być księdzem i jestem niezwykle wdzięczny, że te lekcje pobierałem właśnie od Was. Mam nadzieję, że zauważacie pewne postępy w mojej kapłańskiej edukacji...

Księdzu Pawłowi składamy najserdeczniejsze podziękowania za ofiarną siedmioletnią pracę duszpasterską w naszej parafii. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Księdzu za prawdziwe zaangażowanie w życie naszej wspólnoty, za mądre kazania, dbałość o piękno liturgii, za śpiew i grę na instrumentach w czasie różnych wydarzeń, za uśmiech i otwartość na drugiego człowieka oraz troskę o niego.

Na dalszą posługę kapłańską życzymy Księdzu światła Ducha Świętego i matczynej opieki. Zapewniamy o naszej pamięci w modlitwie.



Przepraszam tych wszystkich, których przez swoje błędy uraziłem, zgorszyłem lub zraziłem. Może bywałem zbyt surowy i wymagający albo mało wyrozumiały, czy cierpliwy. Przepraszam, jeśli komukolwiek swoją osobą przysłoniłem Chrystusa lub wypaczyłem obraz Kościoła.”

Dziękuję również osobom, które przez przynależność do Margaretek podjęły modlitwę za mnie. Jest to dla mnie niezwykle ważne. Dziękując, proszę o to, aby nie ustawać w tej modlitwie. Mam to głębokie doświadczenie i przekonanie, że tej modlitwy i życzliwości było i jest bardzo dużo (...) Dziękuję tym wszystkim, których może nie wymieniałem, a powinienem wymienić. Proszę o wyrozumiałość, bo bardzo trudno jest objąć w kilku zdaniach czy kilkunastu posługę siedmiu lat, wszystkie sytuacje, momenty, wszystkie spotkania.

BYŁO TO MOJE SKRYTE MARZENIE

Kiedy dowiedziałam się, że wolą Bożą jest moja posługa, jako zakrystianki, w parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie, serce zaczęło mi bić mocniej z radości. Było to bowiem moje skryte marzenie. Dziś z wdzięcznością wielbię Boga za ten dar i łaskę. Przez pięć lat mogłam realizować moje powołanie i charyzmat właśnie tu, pośród Was, w mojej wymarzonej parafii.

Dziękuję za dar tworzenia tej wspólnoty parafialnej, za wszystkich ludzi, których Pan postawił na mojej drodze, za troskę o piękno tej świątyni i rozwój duchowy nas wszystkich. Dziękuję za dar modlitwy za siebie nawzajem. Tak wiele osób nie szczędziło sił i czasu, służąc pomocą, abym mogła dobrze spełniać powierzone mi zadania. Dziękuję za życzliwość, otwartość i nieustanną chęć spalania się z miłości dla naszego Zbawiciela.

Dziękuję ks. Proboszczowi Markowi Urbanowi za cierpliwość, wyrozumiałość i ojcowskie serce. Księżom wikariuszom, rezydentom i wszystkim kapłanom odwiedzającym naszą świątynię. Dziękuję nadzwyczajnym szafarzom Komunii Świętej i Liturgicznej Służbie Ołtarza za naszą współpracę i troskę o Kościół Święty. Za wspólne wzrastanie w wierze i wzajemne ubogacanie się darami, którymi nas Bóg obdarzył.

I Wam, kochani Parafianie, dziękuję za dobroć, serdeczność i otwartość. Tyle ciepła i życzliwych słów usłyszałam w ostatnim czasie. Dziękuję i przepraszam, jeżeli w jakikolwiek sposób zawiniłam wobec Was i co nie było owocem Bożej chwały.

Niech dobry Bóg będzie dla Was nagrodą i niech błogosławi w każdym czasie. Ofiarując dar modlitwy, proszę również o nią, bym wiernie trwała przy Chrystusie i pełniła Jego Świętą Wolę wszędzie tam, dokąd mnie pošle.

s. Honorata CSFB



Dziękujemy Siostrze Honoracie za serce i uśmiech, jej mrówczą pracowitość, za wszystkie starania o dbałość o piękno świątyni, za dekoracje kwiatowe, kreatywność, służenie pomocą, za śpiew i grę na gitarze w czasie liturgii i nabożeństw, coroczne ubieranie żłóbka i grobu Pańskiego. Zapewniamy Siostrę o naszej modlitwie.

LATO W PARAFII

Przez całe wakacje w każdą niedzielę są Nieszpory o godz. 17.30.

W pierwszy poniedziałek miesiąca (5 lipca i 2 sierpnia) na Mszy św. o 18.00 modlimy się o pokój za wstawiennictwem franciszkańskich męczenników: bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego.

W pierwszy piątek miesiąca (2 lipca i 6 sierpnia) wynagradzamy Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Msze św. o godz. 7.00, 7.30 i 18.00. Nie ma Mszy św. o 16.30. 6 sierpnia porządek według święta Przemienienia Pańskiego (patrz dalej).

W pierwszą sobotę miesiąca (3 lipca i 7 sierpnia) wynagradzamy Niepokalanemu Sercu Maryi. Msza św. o 18.00 przy relikwiach św. Maksymiliana Kolbe.

Po Eucharystii adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21.00.

- 13 lipca i 13 sierpnia – po Mszy św. o 18.00 Nabożeństwo Fatimskie.

- 16 lipca i 16 sierpnia Msza św. o 18.00 przy relikwiach św. Jana Pawła II.

Po Eucharystii adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21.00.

17 lipca i 17 sierpnia – modlitwa za III Synod Archidiecezji Lubelskiej.

6 sierpnia - święto Przemienienia Pańskiego - Msze św. o godz. 7.00, 9.00, 16.30, 18.00.

- 2 sierpnia (poniedziałek) Święto Matki Bożej Anielskiej – można uzyskać odpust Porcjunkuli.

- 3 sierpnia (wtorek) – 120. rocznica urodzin Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

- 15 sierpnia - Uroczystość Wniebowzięcia NMP - Msze św. jak w niedzielę.

- 17-25 sierpnia - Nowenna przed uroczystością NMP Częstochowskiej na zakończenie Mszy św. o godz. 18.00.

- 26 sierpnia - uroczystość NMP Częstochowskiej – Msze św. - godz. 7.00, 9.00, 16.30 i 18.00.

- III środa miesiąca: 21 lipca i 18 sierpnia o godz. 18.00 homilia poświęcona św. Józefowi i modlitwa za Jego wstawiennictwem.

- III piątek miesiąca: 16 lipca i 20 sierpnia o godz. 18.00 Msza św. z Nieszporami zbiorowa za zmarłych.

- 30 lipca i 27 sierpnia – ostatni piątek miesiąca – po Mszy św. o godz. 18.00 Różaniec do Siedmiu Bolesci.

KANCELARIA PARAFIALNA W OKRESIE WAKACJI

W DNI POWSZEDNIE:

poniedziałek-piątek: godz. 8.00-8.30 oraz 16.30-17.30

sobota: 8.00-8.30

Spowiedź:

popołudniowa w dni powszednie: godz. 17.30-18.00,

rano oraz w niedziele i uroczystości: w czasie Mszy św.

W DIECEZJI

43. PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ – 4-14 SIERPNIA 2021

Eucharystia – prawdziwe życie

Podobnie jak rok temu, tak i teraz pielgrzymka będzie miała charakter sztafety. Pierwsze grupy na szlak wyruszą 4 sierpnia. Pielgrzymować będzie można tylko w 1. kolumnie trasą przez Bełżyce, Chodel, Księżomierz. Pierwszego dnia pątnicy dojdą do Chodla, a drugiego do Księżomierza (Msza św. u św. Otylii), później trasy będą podobne do tych tradycyjnych.

Hasło lubelskiej pielgrzymki brzmi – Eucharystia- prawdziwe życie. Konferencje wygłosi ks. Paweł Wróbel.

Zapisy u Księży Przewodników grup trwają do 15 lipca. W grupie VII u ks. Michała Szuby. Szczegóły na www.pielgrzymka.lublin.pl.

Koszt pielgrzymki wynosi 40 zł wpisowe + 40 zł przejazd autokarem.

W parafii lub przez stronę internetową pielgrzymki można składać ofiary z intencjami na Fundusz „Idę z Tobą”. Wysokość ofiar dowolna.

III SYNOD ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ

Arcybiskup Lubelski ogłosił termin uroczystego otwarcia III Synodu na dzień 25 września 2021 r.

INTENCJE MODLITEWNE NA LIPIEC I SIERPIEŃ

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

27 czerwca - 3 lipca

Za seminarzystów wyjeżdżających na wakacje, aby w czasie wypoczynku i odbywanych praktyk duszpasterskich potrafili dostrzegać Chrystusa w napotkanych osobach.



4 - 10 lipca

W intencji kandydatów do Seminarium, którzy będą odbywali rozmowę kwalifikacyjną, aby ufnie odważyli się ofiarować swoje życie dla chwały Boga i zbawienia ludzi.

11 - 17 lipca

Za alumnów przebywających na wakacyjnych rekolekcjach z dziećmi i młodzieżą, aby świadectwem swojej duchowej dojrzałości pociągali innych ku Bogu.

18 - 24 lipca

Za alumnów przebywających w swoich parafiach o entuzjazm i zapał ewangelizacyjny, aby byli wiernymi świadkami Chrystusa.

25 - 31 lipca

Za spowiedników seminaryjnych i ojców duchownych, aby w mocy Ducha Świętego pomagali alumnom kształtować wrażliwe i prawe sumienia.

1 - 7 sierpnia

Za kleryków uczestniczących w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, aby rekolekcje w drodze były dla nich czasem głębokiej modlitwy, wytrwałego znoszenia trudów i radosnego świadectwa miłości chrześcijańskiej.

8 - 14 sierpnia

W miesiącu trzeźwości narodu módlmy się o wytrwanie w postanowieniach abstynencji dla seminarzystów oraz ich bliskich, krewnych i przyjaciół.

15 - 21 sierpnia

O nowe powołania do naszego seminarium zwłaszcza spośród osób obecnych na Spotkaniu Młodych Archidiecezji Lubelskiej w Garbowie.

22 - 28 sierpnia

Za alumnów V roku, którzy rozpoczną miesięczne praktyki duszpasterskie w parafiach naszej Archidiecezji, aby chętnie służąc otrzymanymi od Boga talentami, sami ubogacali się duchowo i umacniali w powołaniu.

29 sierpnia - 4 września

Za seminarzystów II i III roku przeżywających doroczne rekolekcje, aby wsłuchiwali się w głos Pana i szli za Nim z odwagą i radością.

Diakonia Modlitwy
Wspierającej Dzieła
Parafii pw. św. Antoniego
Padewskiego



LIPIEC

Aby poznawaniu piękna świata
towarzyszyło odkrywanie STWÓRCY.

SIERPIEŃ

Aby Polacy docenili i wprowadzili w życie
troskę o jedność.

Krucjata Modlitwy za Ojczyznę

LIPIEC



Za ludzi przebywających na
wakacjach, aby kontakt z pięknem
przyrody zbliżał ich do
Boga Stwórcy.

SIERPIEŃ

O obfite plony i pogodę sprzyjającą
zbiorom.

Papieskie Intencje
Apostolstwa Modlitwy



LIPIEC

Powszechna

Módlmy się, abyśmy w konflik-
towych sytuacjach społecznych,
gospodarczych i politycznych byli odważ-
nymi i pełnymi pasji twórcami dialogu
i przyjaźni.

SIERPIEŃ

Ewangelizacyjna

Módlmy się za Kościół, aby otrzymał od
Ducha Świętego łaskę i siłę do reformowa-
nia się w świetle Ewangelii.

ODESZLI DO PANA

Paweł Siemczuk	1984
Stanisława Figura	1929
Janina Maj	1949
Tadeusz Fryga	1954
Zenon Zimny	1955
Jan Kuzioła	1961
Stanisław Łuczak	1950
Michał Świstun	1922
Wojciech Kijek	1954
Wacław Zychowicz	1935
Marianna Semeniuk	1924
Marian Gałat	1948
Regina Zięba	1945
Alfred Buczek	1950

Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie



Zdjęcia: Ewa Kamińska



ZAKOŃCZENIE OKTAWY BOŻEGO CIAŁA — 10.06.2021

Oktaże zostały przygotowane przez poszczególne grupy: Kółka Różańcowe, Domowy Kościół, młodzież i wspólnotę Przyjaciół Oblubieńca.

BOŻE CIAŁO — 3.06.2021

